10 GR

Warszawa, piątek 27 grudnia 1935 r.

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem

R M

Nr. 367 Rok X

ABC

NOWINY CODZIENNE

Legendarne skarby w ogrodzie

Przyjazd do Warszawy angielskiego adwokata w sprawie odzyskania miljonowej fortuny

Przed kilkoma dniami przyjechał do Warszawy z Londynu John Samuel Weeks. Przyjazd angielskiego prawnika do Warszawy wywołał duże zainteresowanie wśród emigracji rosyjskiej, a to ze względu na misję, jaką adwokat Weeks miał do załatwienia w stolicy. Chodziło mianowicie o odzyskanie olbrzymiego majątku, który w chwili obecnej ma jakoby znajdować się na terenie Rosji Sowieckiej.

Adw. Weeks jest pełnomocnikiem rodzeństwa Natalji i Włodzimierza Trofimowych, którzy od kilkunastu lat mieszkają w Anglji, a których najmłodszy brat Mikołaj przebywa stale w Warszawie, uzyskawszy nawet obywatelstwo polskie.

Historja rodziny Trofimowych przedstawia się bardzo ciekawie. Podczas rewolucji bolszewickiej, ojciec rodzeństwa, Trofimow, bogaty ziemianin spod Kijowa zakopał w ogrodzie swego majątku 2 kufry żelazne, pełne kosztowności w postaci klejnotów rodzinnych, brylantów oraz w złotych rublach. Cały ten zakopany skarb oceniany był na przeszło półtora miljona rubli.

W tym czasie starszy syn Włodzimierz odbywał służbę wojskową, córka zaś Natalja bawiła wraz z matką w Nicei. W domu był jedynie 17-letni wówczas Mikołaj, który pomagał ojcu przy ukrywaniu skarbu.

Stary Trofimow padł z ręki rewolucjonistów, Mikołaj zaś zdołał się po pewnym czasie przedostać przez zieloną granicę i przybył do Polski, gdzie udało mu się nawet odbyć wyższe studja. Pierwszą wiadomość o swej rodzinie otrzymał dopiero przed rokiem i wówczas dowiedział się, że brat jego Włodzimierz, który również zbiegł zagranicę, zdołał odszukać swą siostrę i obydwoje przebywają w Londynie. Od tej chwili rodzeństwo wymieniało listy i w ten sposób Trofimowie zamieszkali w Angiji, dowiedzieli się, że Mikołaj wie, gdzie ukryty skarb się znajduje.

Wreszcie angielscy Trofimowie zaproponowali Mikołajowi, aby udał się do Rosji, celem wydobycia skarbu. Jak wiadomo, władze sowieckie zasadniczo udzielają swej zgody na tego rodzaju przedsięwzięcia, biorąc wzamian połowę znalezionego skarbu.

Mikołaj Trofimow zwlekał z udzieleniem konkretnej odpowiedzi. Byli tacy, którzy twierdzili, że poczynił on tego rodzaju starania na własną rękę i zamierza sam zająć się wydobyciem olbrzymiego skarbu.

Zaniepokojone rodzeństwo wysłało swego adwokata, który w Warszawie rozpoczął pertraktacje z Trofimowem. Nie jest wykluczone, że w razie pomyślnego przebiegu tych rozmów, sprawa odzyskania zakopanego skarbu wejdzie na realne tory.

Wieść o przybyciu angielskiego adwokata i wszczętych pertraktacjach wywołała żywe poruszenie w sferach emigracji rosyjskiej. Pertraktacje kontynuowane będą w dalszym ciągu po świętach.

NASZE ABC

Wypierają nas

(m) Mówi się tyle o doniosłości problemu żydowskiego w Polsce, o konieczności naszego podźwignięcia się ekonomicznego i społecznego, o naglącym problemie odżydzenia handlu... Minione święta dały sposobność do niejednej obserwacji pod tym względem.

Zakupy przedświąteczne. Jesteśmy w dzielnicy inteligenckiej, w jednej z tych niewielu „oaz" w Warszawie, które uchodzą jeszcze za stuprocentowo aryjskie. Sklep o polskiem brzmieniu firmy, kupiec z przekąsem mówi o żydach. A jednak, gdy — jak to bywa przy kupnie — doszło do gwałtowniejszej wymiany zdań, przekonujemy się, wpatrzywszy się bliżej w jego twarz, że mamy do czynienia z żydem. Nawet i tu...

Obok na rogu ulicy budka tytoniowa. Przed paru laty siedział w niej autentyczny inwalida. Przed rokiem dzierżawiła budkę jakaś baba z przedmieścia. Teraz ją zajmuje młoda żydówka.

Jedno z pism przeprowadziło przedświąteczny reportaż na Lesznie, Solnej, Franciszkańskiej, Miodowej — tam, gdzie wyrabiają świecące ozdoby choinkowe. Spod rąk nędznych chałupników żydowskich wychodzą te świecidełka, zdobiące później choinkę w każdym chrześcijańskim domu, ale mają przynajmniej ci nędzarze żydowscy pracę — tę pracę, do której tylu nędzarzy polskich beznadziejnie szuka drogi.

A oto urywek z rozmowy w czasie świąt.

— Od Nowego Roku zamykam sklep. Dwa lata borykałem się, dłużej nie mogę. Utrudnień coraz więcej, a poparcia znikąd.

— Tak mówił tęgi fachowiec, który po 20-tu latach pracy u drugich, zapragnął hasło „polski handel" w czyn wcielać.

Cóż nam pomogą najgłośniejsze hasła — słowa, gdy rzeczywistość życiowa idzie we wręcz przeciwnym kierunku? Ekspansja żydowska ciągle jeszcze i wszędzie wypiera żywioł polski. A my się tylko — cofamy.

Jak minęły święta w Warszawie?

Plon świątecznych grzechów

Więc już po świętach? Ano — już. Teraz, gdy ochłonęliśmy już sprzedwigilijnej gorączki, radosnego podniecenia i pośpiechu — możemy zrobić ogólny „rachunek sumienia", uprzytomnić sobie różne braki i niedociągnięcia, których w chaosie przedświątecznych wrażeń prawie nie zauważyliśmy.

Pod znakiem błota

Więc przedewszystkiem błoto. Tegoroczne święta — wstyd to przyznać — minęły pod znakiem niechlujstwa i brudu.

Nigdy chyba jeszcze nie było w Warszawie tyle błota. Na chodnikach i jezdniach piętrzył się brudny, topniejący śnieg, rynsztokami płynęły kałuże, w których tonęło się po kostki. Przyjezdni z prowincji niebardzo byli zachwyceni reprezentacyjnym wyglądem stolicy... W dzień wigilji niepodobna było dostać się do tramwaju, gdyż wskutek zasypania szyn tramwajowych śniegiem, wozy tramwajowe kursowały nieregularnie. Tworzyły się stada po pięć i osiem wozów tej samej linji. Później znów trzeba było czekać na tramwaj pół godziny, a nawet i godzinę daremnie.

W czasie pierwszego i drugiego dnia świąt śnieg stopniał zupełnie, — przysłowie: „Święta Barbara po lodzie — Boże Narodzenie po wodzie" spełniło się w tym roku całkowicie. Niestety, tylko nie było komu sprzątać topniejącego śniegu i błota i o wyruszeniu do kościoła bez kaloszy i botów nie można było marzyć.

Słowem Zakład Oczyszczania Miasta przed świętami i w czasie świąt nie popisał się wcale. Wystąpiliśmy wobec gości z prowincji i zagranicy, jak niechlujne małe miasteczko, które nie troszczy się o to, co turyści i stali mieszkańcy o nim powiedzą...

Miraż kupieckiej grzeczności

Nie popisali się również kupcy. Niestety, tyle się pisze i mówi o grzeczności kupieckiej wobec klienta i zawsze bezskutecznie. Oto garść obrazków przedświątecznych:

U pewnego rzeźnika w śródmieściu kupiono dwie szynki na święta, wagi 18 kg. Klient prosił o odesłanie ciężkiej paczki do domu. Właścicielka oburzyła się i odmówiła, mówiąc: „Kto kupuje, niech sam zabiera. Niema tu czasu w samą wigilję na odsyłanie". — Czyż nie charakterystyczny obrazek. W wigilję nie dba się o klienta, bo i tak przyjdzie, i na święta kupi, co mu potrzeba.

W myśl tej samej, dziwnej zasady, podwyższano też nagle ceny ryb i drobiu. Żywe karpie, które kosztowały przed świętami zł 1.80 do 2 zł. za kg, w dzień wigilijny „skoczyły" już do zł. 2.60 za kg., sandacze z zł. 3 do 4 zł. za kg. Indyki, które kosztowały w piątek i sobotę tygodnia przedświątecznego 7 — 8 zł. za sztukę, w wigilję sprzedawano po 10 do 12 zł. Słowem kupcy korzystali z okazji jak mogli.

Mimo to, w wielu sklepach pozostały stosy niesprzedanych towarów świątecznych — drobiu, ryb, bakalji, win i owoców. Na placach zostało mnóstwo niesprzedanych choinek, mimo, że dowóz tegoroczny był dwa razy mniejszy niż zwykle i wynosił zaledwie 70 wagonów. Nadzieje przedsiębiorców choinkowych zawiodły w tym roku całkowicie.

Świąteczne targi taksówek

Smętnie kiwali głowami także i szoferzy taksówek. Dawniej święta, to był „raj". Zbierali obfity plon gotówkowy, od świtu do wieczora płynęły do kieszeni złotówki jedna za drugą. Liczniki wybijały do 200 zł. dziennie.

Tegoroczne święta minęły pod znakiem zastoju. Lekkie ożywienie ruchu zaznaczyło się tylko w pierwszy dzień świąt przed południem, t. j. dopóki nie ruszyły tramwaje i autobusy. Przeciętnie targi taksówek wahały się w granicach zaledwie od 15 do 25 złotych. Chyb. że trafił się komuś ślub. Ale takich szczęśliwców było bardzo niewielu.

Choinki na ulicach

Słowem niewesoło wygląda świąteczne pokłosie. Święta przyniosły najwięcej może radości i zadowolenia ulicznej dzieciarni. W różnych punktach miasta: na Grochowie, Starem Mieście, przy dworcu Głównym ustawiono olbrzymie choinki, przybrane kolorowemi świecidełkami i lusterkami. Wystawiły również na ulicę przystrojone choinki niektóre bary, restauracje i kina. Przy choinkach gromadzili się tłumnie, nie bacząc na kałuże i błoto ci, którzy nie mieli własnej choinki, a może i własnego domu...

Odwilż

Nocą przymrozki

Wczoraj o godz. 14-ej w znacznej części Polski było popołudniu pochmurno, z drobnemi opadami na Polesiu i na Wileńszczyźnie, a z przejaśnieniami w dzielnicach środkowych i południowych. Temperatura wynosiła: 10 st. w Cieszynie, 8 w Zakopanem, 5 w Kaliszu i w Kielcach, 4 w Krakowie i Warszawie, 3 w Grudziądzu, 2 w Gdyni i Lublinie 1 w Poznaniu i Łucku, 0 w Suwałkach i Pińsku. — 2 w Lidzie i Wilnie, i — 3 w Pohulance.

Dziś: naogół pochmurno, miejscami mgliście lub drobny opad. Nocą gdzieniegdzie przymrozki, w ciągu dnia odwilż. Słabe lub umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i południowe.

Zderzyły się dwa pociągi

20-tu zabitych — 80 rannych

BERLIN, 26. 12. (PAT). — 25 grudnia wieczorem w pobliżu stacji Grosheringen w Turyngji ekspres wpadł na pociąg osobowy, który zatrzymał się na moście. Jest 20 zabitych, 30 ciężko i 50 lekkorannych.

Raz na zawsze

Lindberghowie opuścili Amerykę

NOWY JORK 26.12. (PAT.). Odjazd Lindbergha z żoną i dzieckiem odbył się w wielkiej tajemnicy. „New York Times" twierdzi, że państwo Lindberghowie opuścili raz nazawsze Stany Zjednoczone wobec nieustających pogróżek pod adresem ich dziecka, liczącego obecnie 3 lata.

Porażka Abisyńczyków

Wielu zabitych i rannych

RZYM, 26.12. (PAT). Oficjalny komunikat donosi że: bitwa, która się odbyła w pobliżu Abbi Addi zakończyła się całkowitem zwycięstwem wojsk włoskich. Ze strony abisyńskiej brało udział w bitwie ponad 5,000 żołnierzy z armji Dedżasa Hailu Chebbede z oddziałami karabinów maszynowych typu belgijskiego, produkcji 1935 r. Wojska te były wzmocnione siłami rasa Sejuma.

Wojska abisyńskie zostały odparte atakiem wojsk erytrejskich, wspomaganych nadzwyczaj wydatnie przez samoloty i artylerję. Straty abisyńskie wynoszą ponad 700 zabitych i ponad 2,000 rannych. Ze strony włoskiej padło 7 oficerów zabitych i 6 rannych oraz 150 zabitych żołnierzy erytrejskich i 167 rannych.

Wojska włoskie kontynuują akcję na południe od Abbi - Addi, nie napotykając dotychczas żadnego oporu ze strony Abisyńczyków, znajdujących się w ucieczce. Lotnictwo kontynuuje ożywioną działalność wywiadowczą.

Na wschodnich zboczach płaskowzgórza w pobliżu Danakil grupa wojsk abisyńskich, usiłująca zejść na równinę, została rozproszona przez kompanje dankalijską. Abisyńczycy pozostawili na pobojowisku 5 zabitych i 6 rannych. Zwiady włoskie w rejonie Takazze nie napotkały na żaden opór ze strony abisyńskiej.

Na froncie somalijskim samoloty zbombardowały rejony koncentracji wojsk abisyńskich pomiędzy Daua Parma i kanałem Doria. (Szczegóły patrz str. 2-ga).

„Poszkodowani" narzeczeni

Osobliwa uczta świąteczna

Stanisław Pasternak, zamieszkały na Starem Mieście przy ul. Zapiecek 4, urządził huczne przyjęcie świąteczne dla siebie i 2-ch przygodnie poznanych dziewcząt: Anieli Malinowskiej i Jadwigi Zaćwińskiej.

Wczoraj, gdy uczta świąteczna, obficie zakrapiana alkoholem znajdowała się u szczytu, nagle do mieszkania Pasternaka, wpadli Józef Misiak i Władysław Sobieraj. Przybyli zażądali od Pasternaka odszkodowania w wysokości 100 zł. za uwiedzenie ich narzeczonych. Pasternak odmówił. Wówczas przybyli zaczęli demolować mieszkanie tak głośno, że aż zaalarmowano policję, która obydwu wraz z ich towarzyszkami osadziła w areszcie II komisarjatu.

O przyjęciu świątecznem spisano obszerny protokuł, pociągając Misiaka i Sobieraja do odpowiedzialności karnej.

Policja wiedeńska i polska szuka Szefa handlarzy narkotykami

Cetrala służby śledczej w Warszawie otrzymała telefonogram od policji wiedeńskiej z prośbą o aresztowanie i odstawienie pod eskortą Hermana Steinlistena. Ze szczegółów podanych w telefonogramie okazuje się, iż jest to szef międzynarodowej bandy handlarzy narkotykami. Steinlisten miał kilka filij w miastach Europy i Afryki. Między in. prowadził odziały w Warszawie, Paryżu, Wiedniu, Kairze i t. p.

Przed tygodniem Steinlisten uciekł z aresztu wiedeńskiego i według śladów, zbiegł do Polski. Po otrzymaniu tego radiotelegramu, centrala służby śledczej rozesłała telefonogramy do wszystkich posterunków na terenie państwa.

W pierwszym dniu świąt

Zbrodnia w facjatce na Woli

Szwagier zabił szwagra—awanturnika

W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia rozegrał się krwawy dramat na Woli, przy ul. Płockiej 79. w mieszkaniu, zajmowanem przez Adama Budka.

Na miejsce tragedji przybyło kilku lekarzy pogotowia ratunkowego i ubezpieczalni społecznej oraz policja 22-go komisarjatu. Izdebka na pierwszem piętrze przedstawiała straszny widok.

W małej izdebce mieszkało kilka osób: Adam Budek z żoną, Skrzypkowski z żoną Heleną i dziećmi Rozalją i Krysią oraz teściowa, Katarzyna Kłosińska. Skrzypkowski był nałogowym alkoholikiem i urządzał stale po pijanemu straszne awantury, grożąc całej rodzinie śmiercią.

Po wigilji w mieszkaniu Tomasza Pozorzyńskiego Skrzypkowski wrócił pijany do domu i wszczął awanturę z żoną. Budek usiłował uspokoić pijanego szwagra jednak bezskutecznie. Skrzypkowski rzucił się na żonę i dzieci, grożąc im śmiercią.

„Najpierw was pozabijam, a potem sobie podpalę cały dom" — z temi słowami rzucił się Skrzypkowski z siekierą w ręku na przerażone dzieci. Dziatwa rzuciła się w popłochu na korytarz. Budek w obronie dzieci podbiegł do Skrzypkowskiego i wyrwał mu siekierę. Skrzypkowski znów jednak rzucił się na Budka, wówczas ten silnie zdenerwowany, ugodził go kilkakrotnie siekierą w głowę. Skrzypkowski zalewając się krwią upadł na podłogę. Budek po dokonaniu zemsty, począł uspakajać domowników, oświadczając, iż udaje się do komisarjatu, gdzie przyzna się do popełnienia zbrodni.

Tymczasem sąsiedzi widząc ciężko rannego Skrzypkowskiego zaalarmowali policję i pogotowie. Lekarze stwierdzili kilka ciężkich ran miażdżonych czaszki i po udzieleniu pierwszej pomocy, przewieźli Skrzypkowskiego do szpitala Dz. Jezus, gdzie zmarł w poczekalni.

Budek złożył dyżurnemu przodownikowi siekierę, przyznając się do popełnienia zbrodni. Po przeprowadzeniu dochodzenia Budka zatrzymano w areszcie, by go dzisiaj odesłać do sędziego śledczego.

Skrzypkowski był znanym na terenie Woli pijakiem i awanturnikiem. Zawsze pod poduszką chował brzytwę, lub nóż sprężynowy, którym, według swych obietnic miał pozabijać całą rodzinę.

Tragedja, która się rozgrała przy ul. Płockiej, wywołała wśród sąsiadów zrozumiałe poruszenie.

Sevilla

pod wodą

MADRYT, 26. 12 (PAT). Naskutek wielkich ulew szereg prowincyj hiszpańskich został zagrożony powodzią, która przybrała szczególnie groźne rozmiary w prowincji Santander i Sevilli.

Zmarł

Paul Bourget

PARYŻ, 26. 12. (PAT). Zmarł znakomity powieściopisarz francuski Paul Bourget.

Wielka klęska wojsk negusa

Zaciekła walka w prowincji Tembien

Na podstawie wiadomości z różnych źródeł, PAT podaje następujący komunikat o położeniu na frontach Abisynji w dniu 24 grudnia:

W przededniu świąt na froncie południowym nie zapanował spokój. Urzędowy komunikat włoski doniósł o zaciekłej walce w Addi - Abbi. Agencja Stefani uzupełniając urzędowy komunikat marszałka Badaglio, donosi, że bitwa toczyła się pod Mariam-Kwarar. Jest to miejscowość, leżąca nieco na północ od Addi-Abbi, które wymieniono w urzędowym komunikacie włoskim.

Miejsce walki znajduje się na północo - wschód od Makalle, w odległości ok. 50 kil. w linji prostej. Walcze ze strony abisyńskiej brało udział 5000 ludzi. Od dział abisyński usiłował otoczyć i odciąć od głównych sił włoskich te oddziały włoskie, które w dalszym ciągu czyszczą Tembien. Gdy oskrzydlający ruch wojsk abisyńskich zaszedł już dosyć daleko, wojska włoskie rozpoczęły kontratak. Bitwa trwała 6 godzin bez przerwy. Zacikle walki toczyły się na białą broń.

Abisyńczycy, według relacji włoskiej, opuścili początkowo Mariam - Kwakar, a później i Abbi - Addi. Według relacji włoskiej, Abisyńczycy ponieśli w walkach bardzo ciężkie straty i cofali się w rozsypce. Według informacyj ze źródeł angielskich, po raz pierwszy od początku wojny w Abisynji Włosi zastosowali w tej bitwie artylerję górską, rozstawioną na szczytach dookoła Abisynji.

Abisyńczycy cofnęli się do doliny Tanua. Oddziały abisyńskie, które walczyły w tej bitwie, składają się, według informacyj angielskich, z wojsk Dedżasmacza Imiru, a także z części wojsk abisyńskich, które na początku ześciego tygodnia brały udział w walkach wzdłuż rzeki Takazze. Na czele tych ostatnich znajdował się jako Fitaurari 12-letni syn rasa Ajelu.

Źródła niemieckie donoszą z Addis Abbeby, że w zachodniej części frontu północnego poszczególne oddziały Abisyńczyków posuwają się naprzód i że nawet patrole wywiadowcze abisyńskie widziano w odległości 6 klm. od Aksum.

Na froncie południowym, według informacyj ze wszystkich źródeł, panuje całkowity spokój.

Sensacyjne oświadczenie gubernatora Somali

BOMBAJ, 25.12. (PAT). Gubernator Somali angielskiego, sir Geoffrey Archer, bawiący obecnie w Indjach, oświadczył dziennikarzom, że dla dobra ludzkości byłoby pożądane oddanie Abisynji pod mandat europejski.

Po nominacji Edena

Niezadowolenie w Rzymie — radość w Abisynji

PARYŻ, 25.12. (PAT). Nominacja Edena angielskim ministrem spraw zagranicznych jest obszernie komentowana na łamach wszystkich dzienników. Prasa lewicowa wyraża zadowolenie spowodu tej nominacji, natomiast w niektórych wielkich dziennikach informacyjnych można zauważyć pewną powściągliwość, a na łamach niektórych pism prawicowych zdecydowane niezadowolenie spowodu ujęcia steru zagranicznej polityki W. Brytanji przez ministra, uważanego za bezwzględnego zwolennika Ligi Narodów.

Prasa prawicowa nie ukrywa pewnego zaniepokojenia na temat stosunku Mussoliniego do ministra Edena.

W tej kwestji „Paris Midi" zauważa, że Eden zdaje się być osobistym przeciwnikiem Mussoliniego. Dziennik przypomina, że w czasie pobytu Edena w Rzymie doszło do dość żywej wymiany zdań, tak że sif Samuel Hoare z dyplomatyczną powściągliwością zaznaczył, że Mussolini i Eden rozmawiali wtedy z daleko idącą szczerością.

RZYM, 25.12. (PAT). Włoskie koła polityczne odnoszą się do nominacji Edena na ministra spraw zagranicznych wybitnie ujemnie. Podkreśla się tu, że powołanie Edena na szefa ministra spraw zagranicznych uważać należy za dowód nieliczenia się Anglji z żądaniami włoskiemi, ani z nastrojami tutejszej opnji publicznej. Wobec powyższej nominacji zmieszczyły się poważnie szanse znalezienia rozwiązania problemu abisyńskiego na drodze dyplomatycznej, natomiast wysunęły się na plan pierwszy poszukiwania przez W. Brytanję ewentualnej współpracy wojskowej z państwami śródziemnomorskiemi.

RZYM, 25.12. (PAT). Według informacyj z Londynu, gazety włoskie podkreślają fakt, że pierwszem zadaniem Edena ma być porozumienie z państwami śródziemnomorskiemi na wypadek aktu wrogiego ze strony Włoch przeciw W. Brytanji. Odpowiedzi tych państw mają być zadawalniające. Podkreślają tu fakt, że flota francuska z Atlantyku ma rozpocząć objazd portów śródziemnomorskich w ciągu kilku tygodni.

RZYM, 25.12. (PAT). Zdaniem prasy włoskiej, nominacja ministra Edena na ministra spraw zagranicznych zamyka serję niespodzianek ze strony Anglji wobec Europy i świata. Cały szereg poważnych mężów stanu, jak bracia Chamberlain, lord Halifax, odmówili przyjęcia stanowiska — pozostała do wyboru nominacja 38-letniego Edena w momencie ta kim, kiedy sprawy zagraniczne mogą uważane za najważniejsze. Niektórzy w Anglji twierdzą, że ambicja młodego dyplomaty jest zarówno wielka, jak jego chęć utrzymania się przy władzy, że gotów jest zrezygnować ze swych ultrasankcjonistycznych przekonań genewskich. Labourzyści wyrażają specjalne zadowolenie z nominacji, uważając ją za zapowiedź rozszerzenia sankcyj. Są to jednak przedwczesne oczekiwania. Zdaniem prasy włoskiej w nominacji jest ten plus, że zniesiono specjalne stanowisko ministra Ligi Narodów w gabinecie angielskim.

Co się tyczy przeszłości Edena, to „Messagero" podkreśla ten szczegół, że nowomianowany minister pochodzi z bogatej rodziny arystokratycznej, ojciec jego znany był z porywczości i gwałtowności. Widocznie cechy te odziedziczył minister Eden.

RZYM, 25.12. (PAT). Donoszą z Addis - Abeby, że przyjęto tam z dużem zadowoleniem nominację min. Edena na Ministra spraw zagranicznych. Z jednej strony wzmocni to stanowisko Abisynji, która stale się opierała na Lidze Narodów — z drugiej strony przyczyni się do jednolitości postępowania bytyjskiego m. s. z. w sensie dla Abisynji dodatnim. Pozatem mówi się tam o wzmocnieniu sankcyj.

Pogłoski o zajściach na pograniczu Libji

LONDYN, 25.12. (ATE). Z Kairu donoszą, że pogłoski o zajściach na pograniczu Egiptu i Libji potwierdzają się. Między oddziałami tubylczemi na granicy Libji i Egiptu doszło kilkakrotnie do utarczek, przyczem jednak żadna ze stron nie zrobiła użytku z broni palnej.

Kilka oddziałów tubylców w Libji przeszło na stronę egipską.

Żandarmi czescy wobec granicy polskiej

MORAWSKA OSTRAWA, 25. 12. (PAT.). —W związku z aresztowaniem po stronie polskiej i skazaniem dwu czeskich żandarmów, Ciżyka i Poloka, za nielegal ne przekroczenie granicy polskiej komenda żandarmerji czeskiej wydała podległym żandarmom zakaz przekraczania granicy polskiej nawet w pościgu za złoczyńcami.

Wyrok o zajścia antypaństwowe w Kownie

RYGA, 25.12. (PAT). Z Kowna donoszą: „Jaunakas Zinios" podaje, iż kowieński Sąd Wojskowy wydał wyrok w sprawie chłopów, oskarżonych o zajścia antypaństwowe. W jednej rozprawie dwóch oskarżonych głównych Józef i Piotr Sarpal skazano: pierwszego na dożywotnie więzienie, drugiego zaś na 12 lat więzienia. Pozostałych oskarżonych skazano na kary od 6 lat do 6 miesięcy więzienia. Skazani w dniu 9 listopada r. b. z bronią w ręku występowali przeciwko policji i szaulisom.

W drugiej rozprawie sąd wojenny skazał trzech włościan od 2 lat do 6 miesięcy więzienia za rozpowszechnianie ulotek o treści antypaństwowej.

Aresztowania w Gdańsku i skargi na areszt ochronny

GDAŃSK, 25.12. (PAT). Pod zarzutem rozpowszechniania nieprawdziwych wiadomości o narodowych socjalistach wywiadowcy policji politycznej zatrzymali członka redakcji socjalistycznej „Danzinger Volksstimme", posła do Volkstagu Brosta. Aresztowanie nastąpiło bezpośrednio po opuszczeniu przez niego gmachu sekretarjatu wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku.

W prezydjum policji poddano go następnie, mimo nietykalności poselskiej, szczegółowej rewizji osobistej. Jednakże żadnego materjału kompromitującego nie znaleziono i poseł Brost został zwolniony. Złożył on jednak następnie skargę, zarówno na ręce prezydenta policji, jak i na ręce prezydenta Volkstagu.

GDAŃSK, 23. 12. (PAT). Aplikant sądowy Ernest Hirszberg w czerwcu r. b. osadzony na rozkaz prezydenta policji w areszcie ochronnym, wniósł skargę do najwyższego sądu gdańskiego. Jest to pierwsza sprawa, wytoczona przeciwko władzom policyjnym za zarządzenie aresztu ochronnego.

Proces rozpocząć miał się w dniu dzisiejszym, jednak ze względów formalnych odroczony jest do dnia 12 stycznia 1936 r.

Książka dla młodzieży Marji Buyno-Arctowej

„Zielony Szaleniec"

Młodzież lubi sensację, lubi wynalazki, odkrycia, a cuda techniki interesują ją szczególnie. Pochłania więc wszystko co w tej dziedzinie zostało napisane i wydrukowane.

Dobrze, że przed kilku dniami na półkach księgarskich ukazała się nowa powieść Marji - Arctowej pod fascynującym tytułem „Zielony Szaleniec", która zaspakaje te właśnie upodobania młodzieży. Jest to gruby, pięknie wydany tom, z doskonałemi, pełnemi życia ilustracjami W. Romeykówny.

Fabuła powieści jest niemniej fascynująca od tytułu i pochłania od pierwszej do ostatniej strony uwagę czytelnika.

O co chodzi?

Oto w życiu trzech młodych chłopców, zapalonych sportowców i „mechaników" zjawia się jakieś fantasmagoryczne auto cudownej konstrukcji, które pozwala mu przebywać w najbardziej ryzykownem tempie fatalne polskie drogi, wspinać się jak tank na wzgórza i przeskakiwać zapory. Niezwykłą maszynę prowadzi równie niezwykły kierowca, przed którym w przerażeniu i popłochu usuwa się z drogi kto żyw. Tylko nie nasi chłopcy... Ambicja ich jest podrażniona, kim jest ów bezkarnie grasujący kierowca zielonego auta? Wykryć go i zdemaskować oto zadanie, którego się podjęli i muszą wypełnić. Staje się to nakazem, koniecznością gdy dziwnym zrządzeniem losu kuzynka chłopców zostaje porwana przez tajemniczego automobilistę. Sytuacja ulega coraz większemu skomplikowaniu, coraz żywsze, kinematograficzne tempo wciąga bezwiednie czytelnika w bieg akcji, która na szczeście kończy się happy end'em.

Hojny dar

Salon wytwornych mebli, Stanisław Radelicki, (Nowy Świat 30, tel. 672.72) zamiast życzeń świątecznych, złożył do dyspozycji naszego pisma zł. 50. Składając na tem miejscu serdeczne podziękowianie znanej firmie meblarskiej zaznaczamy, że pieniądze te przeznaczamy, jako ofiarę świąteczną dla najbiedniejszych.

Powodzie w Jugosławji

Silne mrozy we Francji

Gęsta mgła w Londynie

BIAŁOGRÓD, 25. 12. (PAT). W całej Jugosławji od kilku dni pada gęsty śnieg. Poziom rzeki Wardar w południowej Serbji podniósł się znacznie, wody zalały częściowo miasto Skoplje. Również inne rzeki wzbierają. W kilku miejcowościach Serbji południowej przerwana jest komunikacja kolejowa.

PARYŻ, 25.12. (PAT).—Z wielu miejscowości Francji nadchodzą wiadomości o silnych mrozach, szczególnie niską temperature zanotowano w okolicach Belfort, gdzie temperatura spadła do — 20 stopni. W Chalon Sur Mer — 10 stopni. Naskutek panujących mrozów w departamentach północnych przerwano żeglugę na zamarzniętych kanałach.

LONDYN, 25. 12. (PAT). — Londyn spowity jest dziś w gęstej mgle. Komunikacja w mieście jest bardzo utrudniona. Przedświąteczny ruch kolejowy uległ zupełnemu zamieszaniu, szosy są nie do przebycia dla samochodów i ruch statków na Tamizie zamarł całkowicie.

Mgła jest ciemno - brunatna i tak zgęszczona, że w gwarze miejscowej nazywa się ją „zupą grochową". Zasięg mgły wynosi około 200 mil w promieniu Londynu.

Dyskusja o ligach w senacie francuskim

PARYŻ, 25. 12. (PAT). — Wbrew przewidywaniom kół parlamentarnych, w czasie dzisiejszej dyskusji w Senacie nad uchwalonemi przez Izbę ustawami, dotyczącemi lig, debata przybrała niepomyślny dla rządu obrót. Poprawką sen. Lesache, przywracająca pierwotny tekst projektu rządowego, została bowiem odrzucona 179 głosami przeciw 111. Należy zauważyć, że minister Sprawiedliwości, Berard poparł wprawdzie tę poprawkę w imieniu rządu, ale nie postawił przy tem kwestję zaufania.

Następnie Senat uchwalił art. 1 projektu w brzmieniu komisji senackiej, w myśl którego rozwiązanie organizacyj bojowych i paramilitarnych może nastąpić w drodze dekretu prezydenta republiki, podpisanego na wniosek rady ministrów.

Narady przedstawicieli sztabów Anglji i Francji

PARYŻ, 25.12. (PAT). „Information" donosi z Londynu na podstawie wiadomości, pochodzących ze źródeł miarodajnych, że oficjalne koła angielskie są zadowolone z rozmów, które odbyły się ostatnio w Paryżu. Między przedstawicielami sztabów generalnych armji i marynarki francuskiej i W. Brytanji.

Rozmowy te miały na celu określenie stanowiska, jakie należałoby zająć w razie niesprowokowanego ataku ze strony Włoch.

Dalsza akcja ratunkowa statku „Otto Alfred"

GDYNIA, 25.12. (PAT). Akcja ratunkowa statku „Otto Alfred" trwa. Holowniki bez przerwy pompują wodę ze statku w ilości ok. 2.500 ton na godzinę. Wodę z maszynowni już usunięto pod nawpół - zatopiony statek założono 2 liny, które umożliwią lichtugom szybkie wydobycie. Nurkowie nadal uszczelniają rozbity kadłub. Naskutek intensywnych prac, rufa podniosła się prawie o 1 metr wgórę.

O ile pogoda dopisze, są możliwości wydobycia statku w ciągu bieżącego tygodnia. Morze jest spokojne.

„Czystka" w kompartji po śmierci Kirowa

PARYŻ, 25. 12. (PAT). Havas donosi z Moskwy, że w rezultacie „czystki" zarządzonej po zamordowaniu Kirowa z początkiem roku 1935 wydalono z partji komunistycznej około 10 procent jej członków.

„Prawda" donosi, że większość wydalonych stanowią b. żołnierze armji admirała Kołczaka „kułacy", zwolennicy Trockiego i Zinowjewa. Tych ostatnich wykryto. M. in. wśród nauczycielstwa i ciała patrole Profesorskiego.

Hauptmann prosi o ułaskawienie

NOWY YORK, 25. 12. (PAT). Hauptman wysłał z więzienia w Trenton prośbę o ułaskawienie do sądu w New Jersey.

Płk. Lindbergh jedzie do Irlandji

NOWY YORK, 25. 12. (PAT). Lindbergh z małżonką i synem wsiedli na statek, udając się do tek, udając się do hb o Acmfw Irlandji, dokąd przybędą dnia 29 grudnia r. b.

Amnestja w Austrji

WIEDEŃ. 25.12. (PAT). Dziś ogłoszono amnestję dla b. uczestników powstania Schutzbundu w lutym 1934 r. Na mocy amnestji, wypuszczeni zostali z więzienia major Eifler, kapitan Loewe i inni byli przywódcy socjalistycznego Schutzbundu, którzy skazani zostali za kierowanie rozruchami w lutym 1934 r. na długoterminowe więzienie (10 do 20 lat).

Nowy senator lekarz z Sosnowca

Wobec rezygnacji z mandatu senackiego sen. Romana Cholewickiego z Sosnowca, który został dyrektorem Ubezieczalni Społecznej, do Senatu wejdzie nowy członek z wyboru. Jest nim pierwszy kandydat na liście zastępców woj. kieleckiego, Wiktor Gosiewicz, lekarz z Sosnowca.

Ważne rozmowy dyplomatyczne premjera Lavala

PARYŻ, 25.12. (PAT). — Premjer Laval odbył w dniu dzisiejszym szereg ważnych rozmów dyplomatycznych. Premjer przyjął ambasadora włoskiego. Currutiego. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, przedmiotem rozmowy była nominacja Edena na stanowisko ministra Spraw Zagranicznych i decyzja angielska o wysunięciu w całej rozciągłości zagadnienia wzajemnej pomocy w czasie najbliższego zebrania Ligi Narodów.

Demarche rządu angielskiego u państw śródziemnomorskich została również poruszona w czasie dzisiejszej rozmowy premjera Lavala z posłem greckim, Politisem. Ta sprawa była prawdopodobnie omawiana również w czasie konferencji Lavala z tureckim ministrem Spraw Zagranicznych, Ruszdi Arasem, któremu towarzyszył ambasador turecki, Suad.

Organ watykański o wojennych zamiarach Moskwy

CITTA DEL VATICANO, 25.12 (ATE). Oficjalny organ Watykanu „Osservatore Romano" w artykule p. t. „Gdzie tkwi istotny nieprzyjaciel prawdziwego pokoju" podkreśla, że „cała prasa katolicka w dniach ostatnich stwierdza niezbicie, że przenikanie komunizmu do życia politycznego wszystkich państw dokonywa się w myśl planów III-ej międzynarodówki w sposób metodyczny i w tempie przyśpieszonem".

W ten sposób — kończy „Osservatore Romano" — podczas gdy Papież toruje drogę do prawdziwego pokoju, Moskwa podsyca wciąż na nowo niepokój powszechny z wyraźnym celem wywołania wielkiej wojny, któraby stała się źródłem wojen domowych, ułatwiających dojście komunizmu do władzy.

Dla Ukraińców jest miejsce

Polski oficer rezerwy gońcem

Pewien oficer rezerwy, z zawodu kupiec, powstaniec wielkopolski, inwalida wielkiej wojny, ochotnik z frontu bolszewickiego, był, jak to się często zdarza, bez zajęcia. Związek Oficerów którego bezrobotny był członkiem, po długich i mozolnych staraniach, uzyskał dla niego posadę w magistracie. Miasto przekazało go do jednego z urzędów skarbowych, gdzie przyjęto go w charakterze... gońca. Funkcje te pełni 50-letni oficer ze szpakowatym włosem od stycznia do dnia dzisiejszego, czyli blisko rok.

Pisał do Izby Skarbowej, aby przyjęto go w charakterze urzędnika. Otrzymał odpowiedź, że prośba gońca N. N. nie może być uwzględniona dla braku miejsc. O powyższem należy zawiadomić petenta „Sędziwy goniec nadal pracuje nogami i dostaje za to na rękę miesięcznie 92 zł. z groszami po potrąceniach podatkowych i innych.

Podobno w Izbie Skarbowej w Poznaniu, gdzie niema wolnej posady dla powstańca wielkopolskiego, pracuje 17 Ukraińców, po dobno zdarza się, że przyjmuje się także nowe młodsze siły, ale nie w charakterze gońców.

Obrady P.A.L

W dniu 21 i 22 grudnia 1935 roku odbyły się zebrania polskiej akademji literatury w siedzibie akademji przy ul. Krakowskie Przedmieście 32.

W czasie obrad przyjęto: 1) sprawozdanie delegacji P. A. L. z udziału w pracach Komitetu Ortograficznego Polskiej Akademji Umiejętności, 2) ustalono plan dalszych wieczorów dyskusyjnych. Najbliższy wieczór dyskusyjny wypełnią prelekcje prof. Stanisława Szobera i prof. W. Doroszewskiego na temat zmian ortografji, 3) przyjęto sprawozdanie z prac poszczególnych sekcyj, 4) objęto protektorat nad zbiorowem wydaniem dzieł Elizy Orzeszkowej, projektowanom przez firmę Gebethner i Wolff. Dział wielkiej pisarki ułażą się w cyklu zbiorowych wydawnictw „pod znakiem Polskiej Akademji Literatury".

Ponadto załatwiono szereg spraw bieżących.

Początek nowego okresu otworzy

Zahamowanie katastrofy przymusowego bezrobocia

Gdy 1 człowiek zastępuje 1100 ludzi — a produkcja 300 razy więcej...

Pod koniec roku przedsiębiorstwa sporządzają bilansy, rachują swe zyski i straty, powstałe w wyniku ich działania gospodarczego. Robią to również i państwa i narody, choć nie w sposób tak bezpośredni i nie ograniczając się do zestawienia tylko ubytków i nadwyżek gospodarczych.

Jak od lat kilku te roczne bilansy są przeraźliwie, dla wielu narodów smutne. Mówi się usprawiedliwiająco: kryzys i zjawiska kryzysowe wybija się szczególnie mocno, tak mocno, żeśmy przyzwyczaili się już uważać je za rzeczy normalne.

Pewna poprawa, która od kilku (dwu) lat w gospodarce światowej nastąpiła nie jest jeszcze dość silna i nie wszędzie dotarła, bo nawet w niektórych, coprawda niewielu krajach, wśród których jest niestety i Polska, następuje dalsze pogłębianie się kryzysu, pogarszanie warunków.

Wymowną ilustracją są liczby bezrobotnych, mimo ich ogromnej względności i niepełności. Zwróćmy uwagę na ten jeden tylko odcinek. Jeden z polskich ekonomistów wysunął tezę, że kryzysy z biegiem lat powtarzają się, że są coraz dłuższe, że pozostawiają po sobie coraz wyższe fale bezrobocia stałego. Ma dowodzić tego przykład Anglji: podczas kryzysu w r. 1895 bezrobotni stanowili 6,8 proc. ogółu zrzeszonych robotników, w r. 1908 — 7,8 proc., 1921 — 15,4 proc., w 1930 — 20 proc.! Oczywiście po każdem ostrem nasileniu kryzysu fala spadała, ale gdy po kryzysie w r. 1895 — odsetek wynosił 3,4 proc. — po roku 1921 — 11 proc.

Kontakt mas z zajęciami stojącemi blisko najniezbędniejszych środków utrzymania słabnie, rozwija się przemysł, handel, słowem wyrasta coraz wyższa piramida na coraz węższej podstawie. Każdy silniejszy wstrząs, często przypadkowy, jako wypadkowa różnych działań, powoduje rozpadanie się górzej części piramidy.

Jakie jest tempo narastania tej piramidy, mówią o tem wyraźnie przykłady. (Kryzys i polityka — Diamand):

W Stanach Zjednoczonych od r. 1914 — 1924 produkcja rolna wzrosła o 21 procent, gdy produkcja przemysłowa o 61 procent.

W nowoczesnym przemyśle stalowym produkcja w tonnach licząc na jednego robotnika wynosi 300 — 600 razy więcej. W odkrywkowych kopalniach węgla brunatnego 2 robotników wykonywuje obecnie pracę, którą dawniej (50 lat temu) wykonywało 100 — 300 robotników. Maszyna Owena obsługiwana przez 1 człowieka, wykonywuje pracę 70 ludzi, produkujących butelki (bez form. Pług, mechaniczny daje możność jednemu człowiekowi zwiększenia do 1100 razy (!) wydajności swej pracy, jeżeli chodzi o obszar przekopania. W U. S. A. stare rafinerje przerabiają na 1000 robotniko - godzin 633 beczki ropy naftowej, nowoczesne rafinerje w tych samych warunkach 141.829 beczek.

W fabrykach Buicka w r. 1904 produkowano 1 automobil używając 1291 godzin roboczych, w r. 1929 tylko 92 godziny.

W starym Rzymie 7.200 szewców cechowych potrzebowało 5 i pół dnia dla wykonania 7.200 par obuwia, dziś w fabrykach mechanicznych ta sama ilość szewców w tym samym czasie mogłaby wykonać 200.000 — 400.000 par obuwia.

W piekarni ręcznej wyrobienie 210 kg. ciasta trwa 45 minut, w mechanicznej tylko 10.

Weźmy niektóre z tych zjawisk w skali szerszej. Gdy od r. 1913 do 1928 zaludnienie ziemi wzrosło o 10 proc., wzrost produkcji artykułów spożywczych wyniósł 14,5 proc., a produkcji przemysłowej o 36 proc. (ten stosunek utrzymuje się i obecnie), zwiększając się np. przy ropie naftowej o 288,7 procent, przy kauczuku o 668 procent, przy samochodach o 979 proc., przy jedwabiu sztucznem o 1077 procent.

Widać wyraźnie o wiele szybsze tempo wzrostu wytwórczości przemysłowej od rolniczej, oraz od wzrostu zaludnienia. Maszyna nowoczesna wielokrotnie potęguje wydajność pracy ludzkiej, często likwidując człowieka. Wprawdzie masy wytrącone z orbity jednej gałęzi przemysłowej, przechodzą do innej, ale zostają zawsze resztki, które tworzą na rynkach pracy coraz liczniejsze masy wyzutego ze wszystkiego proletarjatu — całe każdry przymusowych, prawie zawodowych, bezrobotnych.

Losami narodów rządzą one same, one budują swą przyszłość, w historji nie ma determinizmu. Opanowanie wielkich przemian, jakie zachodzą, wydobycie z nich jaknajwięcej korzyści da narodom, które pierwsze sobie z tem poradzą kolosalną siłę. Dlatego naprzykład tak gorączkowo usiłują zrobić to Niemcy, próbujący zdobyć hegemonję w Europie i w świecie. Mimo ogromnych wysiłków i kolosalnego entuzjazmu nie bardzo umieją i mogą to uczynić, ze względu m. innemi na swą zawiłą strukturę gospodarczą...

W odmiennych warunkach jest Polska, w której masa ludności w olbrzymiej przewadze ciąży ku ziemi.

Mamy przed sobą dwie drogi: długich lat przystosowywania się do coraz gorszych warunków lub śmiałego, wyjścia w świat, jako naród przodujący.

Zahamowanie katastrofy bezrobocia stoi u początku drugiej drogi. Zahamowanie nie w sensie czasowego, fikcyjnego czy nawet rzeczywistego spadku, ale w stworzeniu warunków, umożliwiających zużycie dla celów narodu, absolutnie wszystkich żywych jego sił. Gospodarowanie, z bezrobociem, to lekkomyślność i beznadziejność, to luksus bankrutów.

Do żarn kamiennych, do dżylansów, czy warsztatów ręcznych już nie wrócimy. Maszyny nie zlikwidujemy, ale nie możemy też pozwolić, by ona nas zlikwidowała, tworzymy przecież po to, by nam służyła.

(a.).

Sąd Najwyższy unieważnił Część protestów wyborczych

Izba dla Spraw Wyborczych Sądu Najwyższego zakończyła już sprawdzanie strony formalnej większości skarg przeciwko wyborom do Sjemu i Senatu.

15 skarg nie będzie rozpatrywanych przez Sąd Najwyższy ze względu na to, że wniesiono je po terminie, bądź też w sposób uchybiający zasadom ordynacji wyborczej. Są to protesty sejmowe z okręgu Nr. 42 Baranowicze, Nr. 34 Puławy, Nr. 103 Chojnice i 2 protesty przeciwko wyborom do Senatu na terenie woj. lwowskiego.

Rozważania świąteczne

w prasie warszawskiej

W nieszczególnej atmosferze ogólnej święciliśmy ostatnie święta: jakaś duszna niepewność i przygnębienie we wszystkich dziedzinach życia — politycznej, społecznej, gospodarczej, międzynarodowej... To też i prasa świąteczna dostosowała się do tych nastrojów: pełno w niej głosów ostrzeżenia.

MUSI NASTĄPIĆ PRZEŁOM.

„Dziwne uczucie beznadziejności zaczyna obecnie ogarniać świat cały — pisze „Kurjer Warszawski" — a coraz wyraźniej odczuwają wszyscy, że tak dalej, jak obecnie, już dłużej być nie może, musi nastąpić jakiś zasadniczy przełom, którvby życie narodów wprowadził na trwalsze tory, a przez to dokonał stabilizacji chwiejnej równowagi świata...

Dzisiejsza pamiątka Bożego Narodzenia przypomina światu całemu, że jest wyjście i możliwy jest pokój na ziemi... Musi się znaleźć miejsce dla Boga nietylko w życiu prywatnem, lecz i publicznem, społecznem, politycznem, musi panować prawo Boże i we współżyciu międzynarodowem..."

ZADANIE NARODU.

W „Warszawskim Dzienniku Narodowym" pisze prezes Str. Narodowego Joachim Bartoszewicz:

„W okresie ogólnego przewrotu najbardziej może dokuczliwem jest uczucie niepewności... W Polsce uczucie niepewności doszło do granic bardzo niepokojących. Musi być ono stłumione szybko, jeśli się chce uniknąć poważnego niebezpieczeństwa. Da się to osiągnąć, jeśli naród polski zdobędzie się na wielki czyn obronny i twórczy...

Musimy uchronić od zwątpienia i zwygodnienia siły duchowe i urządzenia materjalne, które były dotychczas i muszą być w przyszłości trwałą podwaliną naszej polskiej cywilizacji... Naród polski bronił się jak mógł, ale chodzi o to, ażeby teraz, w okresie ogólnego przewrotu, kryzysu i rozprzężenia nie osłabła jego wola i energja czynu".

Poza obroną cywilizacji polskiej pozostaje druga, twórcza:

„Trzeba przygotować sobie przyszłość, która wymaga nowych form, nowego ujęcia ideałów, potrzeb i zadań narodu... Polsce nadano już dwie konstytucje. Ani jedna ani druga nie jest dla Polski odpowiednia. Można śmiało powiedzieć, że ogół narodu polskiego takich form ustrojowych, jakie mu dały różne zresztą co do swej treści konstytucje z r. 1921 i r. 1935, nie rozumie, nie odpowiadają one bowiem ani duchowi ani tradycjom narodu polskiego".

CZEGO WYMAGA POLITYKA?

W konserwatywnym „Czasie" książę Janusz Radziwiłł stwierdza, że mimo wysuwania w ostatnich czasach na plan pierwszy spraw gospodarczych, „w naszych stosunkach wewnętrznych wbrew może pewnym pozorom zagadnienia polityczne nie przestają odgrywać zasadniczej roli". Mamy już bowiem za sobą okres budowy nowego ustroju państwa, a teraz

„zakończyć musimy jaknajprędzej przejściowy okres środków nadzwyczajnych niezgodnych z normalnemi zasadami prawa, który duchowy i materjalny rozwój społeczeństwa hamuje.

Drugą cechą naszych instytucyj państwowych jest likwidacja prerogatyw i upewnień partyj politycznych. Nie po to jednak by po odsunięciu stronnictw jawnych, wrócić poprzez nawpół konspiracyjne grupy polityczne do najgorszych zwyrodnień interesów partykularnych.

Uzdrowienie życia politycznego w Polsce wymaga wreszcie powrotu do jawności i możliwości szczerego omawiania chociażby najbardziej niepokojących zjawisk, które życie niesie. Zadaniem cenzury politycznej winna być walka z kłamstwem i oszczerstwem, nie powinno być nigdy zakrywanie chociażby przykrej nieraz prawdy".

WIARA I BAŁWOCHWALSTWO

„Kurjerowi Polskiemu" Boże Narodzenie nasuwa refleksje na temat wiary i bałwochwalstwa:

„Wiara jest czynnikiem niezmiernie doniosłej wagi również i w polityce. Nikt bardziej nie odczuł tego, niż Polacy w okresie niewoli. Wiara jest czynnikiem polityki pozytywnej, jak wykazuje to działalność Piłsudskiego, który w okresie ogólnej niewiary w przyszłość Polski na wierze w Polskę oparł organizację ruchu niepodległościowego... Ta wiara jednak nie miała i nie ma nic wspólnego z biernem poddaniem się jednostek jakiejś masowej sugestji, ani z nierzadkim także kultem osobowości, jak to widzimy zarówno w Niemczech, jak ostatnio także nawet i w Sowietach.

Tu już się kończy wiara, a zaczyna się poprostu bałwochwalstwo... Takiego kultu naturalnem następstwem jest też mimowolny kult niekompetencji, oddający władzę w ręce jednostek wybranych i uznanych przez przedmiot kultu lub jego wyznawców, niezależnie zupełnie od kwalifikacyj i przygotowania tych jednostek. A jeszcze dalszą konsekwencja tego bałwochwalstwa jest koncepcja elity, opartej nie na doborze znakomitych wartości umysłowych i duchowych, lecz na jakiejś próbie wtajemniczenia, czy też łasce wybrania...

Wiara działa cuda, bałwochwalstwo prowadzi do zguby".

PO ŚMIERCI WODZA

„Polska Zbrojna" stwierdza:

„To pierwsza od lat noc Bożego Narodzenia, kiedy zostaliśmy bez Wodza sami... Czyż w taką noc jak dzisiejsza, w święto Godów, nie powinniśmy bardziej niż kiedykolwiek pamiętać o przykazaniu Jego, iż mamy być silni naszą zgodą wewnętrzną! Dotąd siłą naszą przez długie lata było to, że On stał na naszem czele... Odszedł. Nie zmienimy tego... Oko patrzące z wyższego niż my świata, przenika wszystko i widzi najtajniejsze myśli nasze. Dostrzega wyraźnie, czy istotnie darowaliśmy sobie nasze urazy i przewinienia wzajemne, czy serca nie kryją tłumionej nienawiści, czy chcemy objąć się prawdziwie braterskim uściskiem i — czy ręce nasze w chwili, gdy siadamy do dzisiejszej wieczerzy, są czyste. Jeśli jest inaczej, na nic się nie zdadzą ani zamierzenia nasze, ani najpiękniejsze obietnice".

OPINJA PUBLICZNA

W „Robotniku" b. pos. Żuławski, przeciwstawiając sobie dwa wydarzenia ostatniego tygodnia — uchylenia czoła przed głosem opinji przez premjera angielskiego Baldwina, a w Polsee odrzucenie poprawek, pragnących rozszerzyć amnestję na emigrację polityczną — zauważa:

„A przecież niedawno jeszcze, w r. 1932 p. premjer Sławek na Zjeździe Legjonistów w Gdyni wołał na cały kraj o stworzenie silnej opinji, publicznej. Głos jego powtarzali niemal wszyscy późniejsi premjerzy i politycy „sanacyjni". Nie chcę podejrzewać, że rzucane przez nich hasła były nieszczere. Wszyscy oni bowiem, od p. Sławka począwszy, — mimo lekceważenia tej opinji i jej znaczenia — zdawali sobie sprawę, że wbrew niej, na trwałe rządzić nie można. Spodziewali się jednak, że przy pomocy ołówka cenzora, przez konfiskaty niedogodnych sobie artykułów, choćby tylko zawierających materjał rzeczowy i prawdziwe fakty,— że przez zakazy zgromadzeń, powtarzające się coraz liczniej ze względów na „niebezpieczeństwo publiczne" — i przez równoczesne objęcie monopolu na urabianie tej opinji przy pomocy własnej prasy rządowej, własnych mów i radja — uda im się urobić ją tak, by była wobec nich powolną i od nich zależną.

Stało się inaczej".

PROBLEM SPOŁECZNY

„Kurjer Poranny" zajmuje się zagadnieniem: chrystjanizm a problem społeczny:

„Któż to, jeśli nie chrześcijaństwo, nauczyło nas potępiać ustrój, który wytwarza bezrobocie, wyrzuca na ulicę i skazuje na głód miljony ludzi, szerząc niedostatek w wyniku racjonalizacji przemysłu i biedę w wyniku narastania bogactw?... Hasło wyzwolenia pracy, rzucone przez chrześcijaństwo dwa tysiące lat temu, wciąż pozostaje tęsknotą, czekającą na zrealizowanie... Nadchodzi chwila, w której prorok, zwiastujący równość i braterstwo, wolność sumienia i bezgraniczną wartość osobowości ludzkiej, będzie mógł zstąpić z krzyża, na którym krwawił się od dwudziestu stuleci, i wejść między ludzi, wśród których nie będzie ani ofiary, ani kata bo nie będzie miejsca na męczeństwa i na gwałty".

Według „Kurjera Porannego" Chrystus był tylko — prorokiem..

Pływające fortece morskie

zamierza budować Anglja

Jakkolwiek na konferencji morskiej w Londynie mówi się o ograniczeniu zbrojeń morskich, to jednak z drugiej strony miarodajne koła angielskiej marynarki wojennej przygotowują już teraz plany wielkiego wyścigu zbrojeń flotowych na wypadek rozbicia się konferencji — co zresztą, jak to zaznaczyliśmy już na innem miejscu, wydaje się prawie że nieuniknione.

W planach tych na pierwszem miejscu stoi modernizacja okrętów linjowych, t. j. pancerników. Obecnie ma ich Anglja 12, ale z tego 5 liczy ponad 20 lat wieku, a więc są już zupełnie przestarzałe i nieprzygotowane do nowoczesnych wymogów walki (zwłaszcza do obrony przeciw atakowi z powietrza), „najmłodsze" zaś pancerniki angielskie liczą już ponad 10 lat i również nie stoją na wysokości zadania.

Wogóle, wskutek wieloletniego prowadzenia polityki pacyfistycznej i propagowania haseł rozbrojeniowych, Anglja znalazła się w silnem zacofaniu w stosunku do innych państw. Bo i cóż stąd, że rozporządza wybudowanym wkrótce po wojnie największym pancernikiem świata, kolosalnym „Hoodem" (42.000 tonn), skoro już w latach najbliższych Włochy będą miały trzy nowiuteńkie pancerniki, każdy po 35 tysięcy?

Na konferencji obecnej wysuwane są wprawdzie ze strony angielskiej propozycje dalszego jeszcze ograniczenia tonnażu flot wojennych lub też ograniczenia maksymalnej dopuszczalnej wielkości pancerników do 26 tysięcy, a conajmniej utrzymania dotychczasowej granicy 35 tysięcy tonn. Zdaje się jednak być rzeczą pewną, że propozycje te pozostaną na papierze i że trzeba będzie zbroić się na wyścigi.

To też na tę ewentualność już się przygotowuje admiralicja angielska. Mówi się o budowie „superdreadnaught'ów" o pojemności 50 — 60 tysięcy tonn, których budowa ma kosztować po... 20 miljonów funtów (przeszło pół miljarda złotych), od sztuki. Te pływające fortece miałyby działa 18-calowe (blisko 45 cm), a ciężar jednego pocisku wynosiłby blisko 1000 kg...

A jednak, nie jest to znów nic tak fantastycznego, jeśli zważymy, że w okresie, gdy powstawały dotychczasowe kolosy okrętów wojennych, nie mieliśmy w marynarce cywilnej do czynienia ze statkami większemi nad 30 — 35 tysięcy tonn. W tym roku jednak już krąży po Atlantyku francuska „Normandie", mająca pojemności prawie 80.000 tonn, a w Anglji kończy się budowę „Queen Mary", która będzie jeszcze większa (około 85 tysięcy). Dlaczegoby więc przyszłe pancerniki nie miały dosięgnąć rozmiarów nawet 100.000-tonnowych?

Jak wyścig, to wyścig...

Rocznica święceń kapłańskich Papieża

MIASTO WATYKAŃSKIE, 26. 12. (KAP). Z racji przypadającej wczoraj 56-ej rocznicy święceń kapłańskich Piusa XI „Osservatore Romano" pisze, że łącząc pamięć o tej rocznicy z nadchodzącemi świętami Bożego Narodzenia, błagać winniśmy Najwyższego, aby ludzie dobrej woli podjęli tę akcję na rzecz pokoju, którą Pan Jezus przez usta Swego Namiestnika ponawia nieustannie.

Ograniczenia pobycia cudzoziemców na Kresach i w Małopolsce Wschodniej

Dowiadujemy się, że z dniem 1 stycznia 1936 roku wchodzą w życie przepisy rozporządzenia Rady Ministrów dotyczące pobytu cudzoziemców na niektórych obszarach Rzeczypospolitej. Uprzedniego zezwolenia województw wymaga przyjazd cudzoziemców na obszar województw: lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego, wołyńskiego, poleskiego, nowogródzkiego, wileńskiego i następujących powiatów województwa białostockiego: augustowskiego, grodzieńskiego, sejneńskiego i suwalskiego.

Zezwolenia na pobyt mogą być cudzoziemcom cofnięte w każdej chwili, o ile władze uznają, iż przebywanie ich na wyżej wymienionych obszarach sprzeciwia się dobru państwa.

W razie cofnięcia pozwolenia na pobyt, wyznaczony będzie termin wyjazdu. Przepisy te sprolongowane zostały na okres lat dwóch.

Po kreacji

Nowych kardynałów

MIASTO WATYKAŃSKIE, 26. 12. (KAP). Na cześć nowokreowanych kardynałów ambasada italska przy Stolicy Świętej wydała przyjęcie, na którem byli obecni wszyscy kardynałowie, korpus dyplomatyczny w komplecie, senatorowie, deputowani, członkowie sekretarjatu stanu, dygnitarze watykańscy i dostojnicy kościelni.

Wczoraj kardynałowie Suhard i Kaszpar objęli uroczyście we władanie kościoły swoich tytułów, a mianowicie kardynał Suhard św. Onufrego na Janiculum a kardynał Kaszpar — świętych Witalisa, Gerwazego i Protazego.

Medjolańska archikonfraternia św. św. Abrożego i Karola wydała uroczyste przyjęcie na cześć kardynała Caccia Dominioni, który w swoim czasie był prezesem tego zrzeszenia. W czasie uroczystości nadeszła depesza, w której kardynał Pacelli podaje do wiadomości, że Ojciec św. mianował kadynała Caccia Dominioni przedstawicielem swym w tej archikonfraterni, nad którą protektorat spoczywał zawsze w rękach Papieża.

Morze to potęga Polski

Misje w Abisynji natrafiają na duże trudności

MIASTO WATYKAŃSKIE, 26. 12. (KAP). W chwili, gdy uwaga całego świata skupiona jest na niewielkim skrawku ziemi afrykańskiej, której na imię Abisynja napewno zainteresują czytelników - katolików dane, dotyczące misyj katolickich w tym kraju.

Wikarjat apostolski Abisynji powierzony jest opiece francuskich misjonarzy Lazarystów. Wikarjat ten, zależny od Kongregacji Wschodniej, obejmuje powierzchnię 300.000 klm. kwadr. zamieszkałą przez 2.717.000 mieszkańców, z których 2.400.000 jest schizmatyków, 200.000 muzułmanów, 100.000 pogan, 15.000 Żydów i 2.450 katolików.

Francuscy misjonarze, których jest dziewięciu, wspomagani są w swej uciążliwej pracy przez misjonarzy tubylców, oraz siostry św. Wincentego a Paulo, katechistów - tubylców, oraz zakonnice-murzynki. Lazaryści posiadają w Addis - Abbebie szkołę i dwa seminarja, większe i mniejsze.

Sąsiedni wikarjat apostolski krainy Gallas (Kapucyni francuscy z Tuluzy) liczy 6 miljonów mieszkańców, z których 2 miljony schizmatyków, 300.000 muzułmanów, 1.500.000 pogan, 4.000 protestantów, 5.400 Żydów i 10.500 katolików.

Misjonarzy białych jest ogółem 20-tu. Pomaga im 15-tu misjonarzy tubylców, 6 braci Kapucynów siostry Franciszkanki, oraz siostry zakonu Niepokalanego Poczęcia NMP. Wikarjat ten posiada 47 szkół elementarnych, 4 szkoły średnie, 7 szkół zawodowych, 12 szkół dla katechistów, oraz 2 seminarja.

Polsko-niemiecka umowa w sprawie przejść granicznych

Ogłoszona została umowa polsko - niemiecka o przejściach granicznych i drogach celnych. Przy przejściu granicznem Henrykowo - Ziska, wprowadzono przewóz drzewa z Polsi do Niemiec.

GRUDZIEŃ	SŁOŃCE	
27	wschod	zachod
	7—44	15—30
	KSIĘŻYC	
	wschod	zachod
	8—56	17—41
PIĄTEK	Dł. dnia	Ubyło
	7—46	0— 2

Dziś św. Jana Ap. E.
Jutro św. Teofila.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś i jutro „Baron cygański". W niedzielę o 12-ej „Jasełka", o 3.30 „Rose Marie", wieczorem „Straszny dwór".

TEATR NARODOWY: dziś „Cyd". W sobotę „Uciekła mi przepióreczka" z Modzelewską i Osterwą na czele. W niedzielę o godz. 3.30 pop. „Stare wina".

W próbach w reżyserji L. Solskiego „Fryderyk Wielki" Nowaczyńskiego z Solskim. Premjera dnia 31 b. m.

TEATR POLSKI: dziś i jutro o g. 8 wiecz. „Zburzenie Jerozolimy" Konczyńskiego. W niedzielę o godz. 3-ej pop. „Kordjan".

TEATR NOWY: dziś i jutro komedja „Był sobie więzień" Anouilh'a w reżyserji A. Węgierki z Ćwiklińską, Maszyńskim (tyt.).

TEATR LETNI: dziś i jutro „Codziennie o 5-ej". W sobotę o godz. 4 pop. bajka dla dzieci „Wyprawa po szczęście". W niedzielę o godz. 12 w południe „Wyprawa po szczęscie", o godz. 4 pop. „Dom otwarty".

TEATR MAŁY: dziś komedja Shaw'a „Żołnierz i bohater" W niedzielę o godz. 4 pop. „Żołnierz i bohater".

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: dziś przy ul. Strzeleckiej 11/13 o godz. 4-ej i 7-ej „Popychadło". Codziennie przy ul. Młynarskiej 2 „Pastorałka" Schillera w reż. Z. Ziembińskiego, kier. muz. M. Sowilski.

TEATR ATENEUM: Dzis i jutro „Trójka hultajska", z Jaraczem.

TEATR KAMERALNY: Dziś o 4-ej popoł. „Lulajże Jezuniu", wieczorem „Sąsiadka". Jutro wiecz. „Sąsiadka".

TEATR MALICKIEJ (Karowa 18): Dziś i jutro „Cień" Nicodemiego. W próbach „Trafika p. generałowej" Bus-Feketego.

CYRULIK WARSZAWSKI: Codziennie o 7.15 i 9.30 „Wieczna ondulacja" nowa rewja z udziałem chóru Dana.

WIELKA REWJA (Karowa 18): Dziś po raz ostatni „Pan Minister i Dessous".

W sobotę premjera „Widowisko nr. 1" pod kierunkiem artystycznym Hanki Ordonówny. Codziennie dwa przedstawienia o 7.15 i 9.45.

TEATR HOLLYWOOD: Codziennie rewja „Warszawa—Nowy Jork". Pocz. 7.15 i 9.30. W niedziele i święta 6.15 i 8.15.

TEATR DLA DZIECI T. ORTYMA (Cyrulik Warsz. Kredytowa 14) W niedzielę o godzinie 12.15 i 4 pp. cztery bajki (w każdem przedstawieniu) „Jaś i Małgosia", „Kot w butach", „Figliki Kajtusia", „Pat i Patachon".

CYRK STANIEWSKICH: Dziś i codziennie o godz. 8.15 wiecz. nowy program. We wtorki, środy i niedziele o 4.30 i 8.15.

Przymus wodociągowy dla wszystkich
Dlaczego zarząd miejski nie chce obniżyć cen wody

Sprawa racjonalnego zaopatrzenia ludności Warszawy w dobrą i tanią wodę domaga się jaknajszybszego uregulowania. Przedmieścia Warszawy są w ogromnej części nieskanalizowane; np. na Pradze połowa domów i to nawet położonych blisko śródmieścia Pragi, nie posiada kanalizacji, brudne cuchnące rynsztoki zatruwają powietrze i obniżają wygląd estetyczny ulic na Mokotowie, Woli, Ochocie. Ilość domów nieprzyłączonych do sieci wodociągowej wynosi 1350, a do sieci kanałów miejskich 1050. W praktyce jest ich jeszcze więcej, gdyż cyfry te dotyczą wyłącznie nieruchomości położonych w granicach istniejącej sieci wodociągowej i kanalizacyjnej, która nie sięga tak daleko jak daleko i szybko posuwa się rozbudowa niektórych przedmieść stolicy.

Najbardziej sensacyjnym punktem projektu nowych przepisów, jest wprowadzenie przymusu wodociągowego. Realizacja tego przymusu obciąży właścicieli nieruchomości kosztami około 6 — 7 miljonów złotych. Akcja ta będzie realizowana powoli mniejwięcej na sumę 1.200.000 zł. rocznie; w wypadkach wyjątkowych właściciele nieruchomości będą mogli uzyskać odroczenie przymusu (np. warunki lokalne uniemożliwiały natychmiastowe przyłączenie nieruchomości do sieci).

Najwięcej zastrzeżeń jednak nastręcza sprawa opłat pobieranych za wodę, za prawo korzystania z wodociągów i kanałów miejskich.

Opłaty za prawo korzystania z kanału miejskiego pobierane będą do czasu połączenia nieruchomości z kanałem miejskim. To znaczy, jeżeli właściciel nieruchomości połączy swój dom z kanałem miejskim dopiero za pół roku, i dopiero wtedy będzie zeń korzystał, opłatę za prawo korzystania zeń będzie musiał ponosić jeszcze przedtem, w myśl zasady, która wydaje się dość dziwna „mógłby korzystać, gdyby chciał, więc niech płaci". Rekompensatą wprowadzenia przymusu wodociągowego i kanalizacyjnego ma być obniżenie opłat manipulacyjnych oraz opłat za połączenie z siecią miejską.

Najbardziej obchodzącem ogół mieszkańców zagadnieniem jest rewizja cen wody. Niestety, w tym zakresie projekt nie przewiduje żadnych zmian. Dowiedziono, że gdyby podstawową opłatę za 1 m. sześcienny wody zniżyć z 67 gr. do 60 gr., to różnica wpływów wynosiłaby w tym wypadku 2.300.000 do 2.400.000 zł.; gdyby zniżono cenę wody do 64 gr., spadek dochodów wyniosłby w przybliżeniu 1.200.000 zł. Straty te kasa miejska musiałaby pokryć z innych źródeł.

To rozumowanie nie wydaje się słuszne w zestawieniu z paragrafami wprowadzającemi przymus wodociągowy. Przyłączenie wielu nowych nieruchomości do sieci wodociągowej zwiększy automatycznie ilość konsumentów wody, podniesie więc opłacalność kanalizacji i wodociągów m. st. Warszawy. Weźmy jeszcze pod uwagę wpływy z opłat za przymusowe przyłączenie do sieci.

Opinja publiczna i potrzeby życiowe domagają się przełamania frontu sztywnych cen wody; to jest jedyny sposób zjednania popularności dyrekcji kanalizacji i wodociągów i złagodzenia „gorzkiej pigułki" w postaci słusznego zresztą z punktu widzenia interesów sanitarnych i zdrowotnych stolicy, przymusu wodociągowego.

Własnemi siłami
społeczeństwo buduje szkoły

Bardzo cennym objawem naszych kryzysowych czasów jest niezwykle czynny stosunek naszego społeczeństwa do sprawy budowy szkół powszechnych. Podczas gdy wszelkie inwestycje budowlane samorządów ustają, jeżeli nie są opłacane z funduszów państwowych, ruch w dziedzinie budownictwa szkolnego panuje ożywiony. Państwo przestało subsydjować budownictwo publicznych szkół powszechnych i zdawaćby się mogło, że bez pomocy państwa ruch budowlany zamrze. Jeżeli zaś nietylko nie zamiera, ale wykazuje znaczne ożywienie, zawdzięczać to można akcji finansowej Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

Nowa ta instytucja o charakterze wyższej użyteczności publicznej zdobyła szerokie poparcie wszystkich sfer społecznych, czego dowodem mogą być chociażby wyniki II Tygodnia Szkoły Powszechnej (2—8 października 1935 r.).

Organizatorzy „Tygodnia" obawiali się, że spowodu coraz to cięższych warunków egzystencji wyniki finansowe II Tygodnia Szkoły Powszechnej będą o wiele gorsze od wyników zeszłorocznych. Stało się jednak inaczej. Ilustracją służyć może zestawienie wyników zbiórki w roku 1934 z takiemi wynikami w roku 1935 na terenie okręgu warszawskiego.

W roku 1934 zbiórka w okresie Tygodnia Szkoły Powszechnej w okręgu warszawskim dała w ostatecznym wyniku 97 tysięcy złotych. W roku bieżącym zbiórka przyniosła do 1 grudnia 163 tys. złotych, a należy przypuszczać, że do zamknięcia sprawozdania ze zbiórki suma ta zaokrągli się do 180 tys. zł., czyli da wynik niemal o 100 proc. lepszy od zeszłorocznego.

Ofiarnością swoją na rzecz budowy publicznych szkół powszechnych społeczeństwo daje zdecydowany dowód dbałości swojej o coraz to wyższy poziom szkolnictwa powszechnego, będącego fundamentem kultury narodowej.

O ochronę lokatorów
w nowych domach

Stosowanie nowych ulg w stawkach komornego dla mieszkańców. t. zw. starych domów, t. j. wzniesionych przed rokiem 1918, nasunęło w praktyce liczne wątpliwości. Całkowicie zrównani pod względem obowiązków z mieszkańcami starych domów są obecnie lokatorzy nieruchomości wzniesionych wprawdzie po okresie wojennym, lecz podlegających już podatkowi lokalowemu.

Jak wiadomo bowiem nowowzniesione budowle mieszkalne korzystały ze zwolnienia od podatku lokalowego tylko na okres 10 lat. Obecnie mieszkańcy tej kategorji domów są podwójnie obciążeni, gdyż nietylko płacą podatki, ale i ponoszą niezwykle wysokie stawki komornego, na które zgodzili się, wprowadzając się w swoim czasie do tych mieszkań bez odstępnego.

Związek lokatorów R. P. podejmie starania, aby we wszystkich domach, podlegających podatkowi lokalowemu, zastosowano obniżkę komornego.

Aresztowanie żony ziemianina
za udział w mężobójstwie

Z nakazu władz prokuratorskich osadzona została w więzieniu „Serbja" właścicielka majątku „Śniadów" w pow. łomżyńskim, Janina Modzelewska. Aresztowanie nastąpiło wskutek ujawnienia udziału Modzelewskiej w morderstwie na osobie jej męża Jana.

Modzelewski zastrzelony został w czasie sprzeczki przed pół rokiem przez swego parobka, Sitowskiego. Ostatnio wyszło najaw że morderstwa tego dokonał parobek za namową żony ziemianina, która żyła z mężem w niezgodzie na tle niesnasek majątkowych.

Misterjum ludowe Bożego Narodzenia w Operze

Opera stołeczna wystawiła niedzieli ubiegłej po raz pierwszy Misterium ludowe Bożego Narodzenia (Jasełka) Michała Świerzyńskiego, kompozytora wielce zasłużonego w literaturze muzycznej polskiej. Autor wielu poważnych dzieł muzycznych, kwartetów smyczkowych itp., Świerzyński, uczeń Żeleńskiego, oparł swoje misterjum na kantylenach i pieśniach ludowych z XVI i XVII wieku. W swoim czasie Jasełka te wystawiał na scenie królewskiej Pawlikowski, a główną rolę wówczas grał Solski.

W Warszawie misterjum to dostało wspaniałą szatę dekoracyjną pomysłu Wandy Jewniewiczowej. Tańce ułożył dyr. baletu Pianowski, orkiestrę prowadził Bol. Tyllia. Jasełka Świerzyńskiego doznały gorącego przyjęcia na premjerze niedzielnej i mają na długi czas zapewnione powodzenie na scenie Opery.

Wielki wysiłek artystyczny
HANKI ORDONOWNY

Z za kulis „Wielkiej Rewji dochodzą coraz częściej tajemnicze wieści o wielkich przygotowaniach do następnej premjery. Mówi się o zupełnie nowym zespole, liczącym dziesiątki osób, o szalonej pracy, która trwa od wczesnego ranka do samego wieczora, o świetnych tekstach przygotowanych przez takich autorów, jak Tuwin i Gałczyński, że to, co się dzieje za kulisami „Wielkiej Rewji" jest olbrzymim wysiłkiem artystycznym znakomitej i niezrównanej naszej pieśniarki Hanki Ordonówny.

Chcielibyśmy zobaczyć coś niecoś z tych przygotowań i usłyszeć z ust miłej Pani Hanki, kierowniczki artystycznej przygotowanego widowiska, bliższe szczegóły o pracy nad nową premjerą...

Tymczasem wstęp na salę wzbroniony, co się stało?

Pani Hanka Ordonówna, którą spotykamy przy drzwiach na scenę wita nas bardzo życzliwie, ale na salę nie wpuszcza.

— Nikomu nie wolno być na próbie, a więc i prasie.

— Dlaczego?

— Tajemnica. Nawet nasi artyści nie przyglądają się pracy swoich koleżanek i kolegów. Na próbach są tylko ci, którzy w danej chwili próbują.

— A może Pani zdradzi naszym czytelnikom choć parę szczegółów bo na mieście wszyscy coś mówią o Pani, o Wielkiej Rewji, ale nikt nic konkretnego nie wie.

— Powiem panu krótko: nowy zespół — ponad 60 osób, 10 pięknych kobiet, 15 przystojnych panów, dekoracje Jarockiego, teksty — Tuwim i Gałczyński — wspaniałe, muzyka — Mueller, Wars i inn., 40 statystów, oto materjał do „WIDOWISKA Nr. 1". Praca trwa już dwa miesiące. Jesteśmy gotowi. Trzy generalne próby poprzedzą premjerę. Nic więcej nie zdradzę. Dodam tylko, że naszą dewizą jest: nie ośmieszać, ale pokazywać śmiesznostki ludzkie...

— Więc satyra?

— I satyra, i piosenka i taniec i rzeczy poważne...

— Więc rewja?

— Nie, nie rewja. Widowisko; poprostu „widowisko". Nazwałam je tak, ponieważ to słowo najlepiej określi to, co stworzyliśmy, by dać naszej drogiej publiczności coś, czego jeszcze nie było.

— Kiedy premjera?

— 28-go grudnia. Codziennie dawać będziemy dwa przedstawienia, o 7.15 i 9.45.

Zmiany
wśród duchowieństwa archidjecezji warszawskiej

Mianowani: Ks. Władysław Osiński, M. Ś. T., profesor Seminarjum Duchownego w Warszawie, dziekanem dekanatu Mińsko - Mazow. i adm. par. Mińsk Mazow. Ks. Paweł Klikno, M. Ś. T., wik. par. M. B. Częstochowskiej w Warszawie, rektorem kościoła filjalnego w Rawie Mazow. Ks. Mieczysław Jankowski kapelanem lecznicy SS. Elżbietanem przy ul. Goszczyńskiego w Warszawie.

Przeniesieni: Ks. Jerzy Kowalski, wik. par. Przybyszew, na wik. par. Kobyłka. Ks. Jan Razum, wik. par. Postoliska, na wik. par. św. Andrzeja w Warszawie. Ks. Feliks Andruszkiewicz, wik. par. Narodzenia N. M. P. w Warszawie, na wik. par. Postoliska, z zamieszkaniem w Tłuszczu. Ks. Józef Woźniak, wik. par. Żyrardów, na wik. par. Narodzenia N. M. P. w Warszawie. Ks. Stanisław Mączka, wik. par. Krośniewice, na wik. par. Żyrardów.

Zwolniony: Ks. Henryk Trawiński na własną prośbę ze stanowiska administratora parafji Złaków.

KOMUNIKAT DYREKCJI TEATRÓW
Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej w Polsce.
Z dniem 25 grudnia r. b.

„ORBIS"
KASA TEATRALNA
obejmuje wyłączną sprzedaż biletów teatralnych
DO TEATRÓW T. K. K. T.
Narodowego, Polskiego, Letniego, Małego i Nowego.
SPRZEDAŻ BILETÓW NORMALNYCH.

Z dniem dzisiejszym nastąpiła zmiana cen, umożliwiająca szerokim kołom społeczeństwa tani dostęp do najlepszych teatrów stolicy. Ceny dalszych rzędów parteru oraz balkonów zostały znacznie obniżone kosztem pierwszych rzędów krzeseł. Bilety do nabycia — oprócz kas w teatrach — wyłącznie w

KASIE TEATRALNEJ „ORBISU"
Al. Jerozolimskie 33, tel. 9-91-99.

Dotychczasowe bilety ulgowe, sprzedawane w Komisjach, zostały zniesione, natomiast Dyrekcja Teatrów T. K. K. T. wprowadza od 1.I 1936 r.

NOWY TYP ABONAMENTÓW ULGOWYCH,
opartych na zasadach najkorzystniejszych dla publiczności.

Abonament 10-cio kuponowy obejmuje 5 Teatrów T. K. K. T. z prawem wolnego wyboru teatru, sztuki i dnia, nie wyłączając premjer, dni świątecznych, przedświątecznych i przedstawień popołudniowych. Abonent płacąc za 8 biletów, 2 bilety otrzymuje **bezpłatnie**. Abonamenty od zł. 14.— będą do nabycia wyłącznie we wszystkich placówkach „Orbisu" w Warszawie i w większych ośrodkach prowincjonalnych.

RADJO

Piątek, dn. 27 grudnia.

6.30 Kolenda. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o g. 7.20 Dzien. por. 7.50 Progr. na dz. bież. 7.55 „Parę inform.".

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. południ. 12.15 Muzyka (pł.). 13.25 Chwilka gosp. domowego. 13.30 „Z rynku pracy".

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegląd giełd. 15.30 „Śmiejące się fortepiany" — własne transkrypcje grają: L. Boruński i K. Gimpel. **16.00 Pogadanka dla chorych w opr. ks. kapelana M. Rękasa (ze Lwowa).** 16.15 Konc. w wyk. Zespołu T. Seredyńskiego (ze Lwowa). Kolendy St. Niewiadomskiego w instrument. T. Seredyńskiego. 16.45 „Chwilka pytań" — pogadanka dla dzieci starszych wygł. W. Frenkiel. 17.00 „Jak pracuje antropolog" — reportaż z Zakł. Antropologji Uniw. Jagiell. dr. A. Szinagla (z Krakowa). 17.15 „Minuta poezji": Wiersze W. Popławskiego, recytuje M. Wiercińska. 17.20 Koncert kameralny. Wyk.: Z. Adamska — wiolonczela, J. Wysocka - Ochlewska — fortepian, T. Ochlewski — skrzypce, T. Zygadło — skrzypce. G. F. Haendel: Trio — sonata e-moll; J. S. Bach: Trio — sonata d-moll; G. F. Haendel: Arja, Bourrée, (na 2 sprzypiec, wiolonczelę i fortepian). 17.50 Poradn. sport. 18.00 „Apel 27 grudnia" — audycja St. Roy'a (z Poznania). 18.30 Pogad. aktualna. 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Progr. na dz. nast. 18.55 „Skrzynka roln." — inż. W. Tarkowski. 19.05 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.45 „Komunikat śniegowy" — (z Krakowa). 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00 „Wróżby i pasjanse" — Monolog aktualny A. Bohdziewicza. 20.10 P. Abraham: Melodje z operetek: „Wiktorja i jej huzar", „Kwiat Hawai" i „Bal w Savoy'u". 21.00 Dzien. wiecz. 21.10 „Obrazki z Polski współcz.". 21.15 Konc. muzyki francuskiej. Wyk.: St. Argasińska — śpiew, M. Szaleski—altówka, Akomp. — prof. L. Urstein. Marin Marais: Chaconne, Fr. Couperin: Cherubini (Les Cherubins) — wyk. M. Szaleski, G. Fauré: Wędrowiec, Nell, A. Roussel: Do młodego szlachcica, A. Caplet: Kiedyż ujrzę znów — odsp. St. Argasińska, Cl. Debussy: Menuet, Nokturn, M. Ravel: Kołysanka, Habanera — wyk. M. Szaleski, A. Honegger: Jesień, Cl. Debussy: Akwarela, Krajobraz belgijski, Drewniane koniki — odśpiewa St. Argasińska. 22.00 „Kristnaskaj popolaj Kantoj en Polujo" — Kolendy w jęz. esperanckim (z Krakowa). 22.20 „Czy nie za wesoło?" — Mała Orkiestra P. R. 22.50 Muz. tan. z kawiarni „Café-Club" w Warszawie. W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteor. dla żegl. powietrznej.

KINA

ACRON: „Kapitan Korkoran" i „Bohater Meksyku".
ADRJA: „Dziewczę z Budapesztu".
ANTINEA: „Obrona Częstochowy" i „Pieskie życie".
AS: „Sequoia" i „Nasi szoferzy".
AMOR: „Baboona" i „Miasto duchów".
APOLLO: „Ostatni Posterunek".
BAŁTYK: „Melodje wielkiego miasta".
CAPITOL: „Jaśnie Pan Szofer".
CASINO: „Burza nad światem".
COLOSSEUM (DUŻA SALA): „Pat i Patachon w cyrku Sarana".
COLOSSEUM (MAŁE): „Wojna w królestwie walca".
CORSO: „Mały Pułkownik" i rewja
ELITE: „Julika" i „Wróg kobiet".
ERA: „Epizod" i dodatki.
EUROPA: „Piekło".
FAMA: „Dyktator".
FILHARMONJA: „Gabinet Figur Woskowych".
FLORIDA: „Djabeł z dzikiego zachodu" i „Braterstwo ludów".
FORUM: „Mały pułkownik".
HELJOS: „Dwie Joasie" i dod.
ITALIA: „Sequoia".
KOMETA: „Folies Bergere" i rewja.
LUX: „Świat się śmieje" i „Naokoło świata".
LOS: „Piotruś".
MASKA: „Tarzan nieustraszony" i „Poco pracować".
MAJESTIC: „Miłość w czołgu".
MARS: „Dwie Joasie".
MEWA: „Rumba" i „Cienie wielkiego miasta".
MIEJSKI: „Ostatnia Serenada".
MUCHA: „Pani nie chce dziecka" i „Ludzie za kratkami".
NOWA TOMBOLA. „Droga bez powrotu" i „Rewolucja śmiechu".
OKO PRASKIE: „Przebudzenie" i dodatki.
PAN: Manewry miłosne".
PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Jasełka".
PETIT TRIANON: „Kryjówka szczęścia" i „Niebezpieczna piękność".
POPULARNY: „Czy Lucyna to dziewczyna" i rewja.
PRAGA: „Dwie Joasie" i rewja.
RAJ: „Przeor Kordecki" i „Mąż na żart".
RENA: „Antek Policmajster" i dodatki.
RIALTO: „Zaczęło się od pocałunku".
ROXY: „Tajemnica dr. Chaudlera".
STYLOWY: „Kochaj tylko mnie".
SFINKS: „Sześć lat miłości" i rewja.
SOKÓŁ: „Fr. Gaal" i „Buddy, król dżungli".
ŚWIAT: „W krainie walca".
TON: „Dwie Joasie".
UCIECHA: „Rapsodja Bałtyku".
UNJA: „Śluby ułańskie".

„Na choince" u dzieci niczyich...

Św. Mikołaj jest łaskawy dla wszystkich

Choinka dzieci niczyich... Smutna to choinka, w niczem jakoś niepodobna do tej, jaką pamiętamy z naszych dziecięcych lat i tej, którą święciliśmy teraz w gronie najbliższej rodziny, w czterech bliskich ścianach własnego domu.

Na choince sierot nikt nie zapala świeczek, bo za oknami błyszczy jeszcze poranne słońce. Nikt nie dzieli opłatka, bo dzieci jest strasznie dużo, chyba z tysiąc. Zamiast dobrej, kojącej ciszy wigilijnego wieczoru, w której rozumiemy lepiej niż kiedykolwiek różny sens słów „dom" i „świat" — panuje gwar, piski, płacze, nawoływania i ...enerwowanych ochroniarek, które marzą w duchu o chwili, gdy nareszcie skończą swe obowiązki i pójdą do domów przygotować własną, prawdziwą wilję.

CHOINKA O 10-TEJ RANO

Na korytarzach domu wychowawczego im. ks. Boduina trzaskają głośno drzwi, posługacze szorują zamaszyście kamienne posadzki. Z górnych pięter dolatuje kwilenie niemowląt, zapach mleka unosi się na schodach.

— Gdzie będzie choinka?

Okazuje się, że choinek jest przeszło dwadzieścia, osobno dla każdego oddziału; niepodobna bowiem zebrać około 1000 dzieci w jednej sali. Jest jeszcze bardzo wcześnie, zaledwie 10-ta rano, ale w wielu oddziałach uroczystości wigilijne zostały już zakończone. Personel chce iść do domu, personel się śpieszy; pielęgniarkom w białych czepkach i fartuchach aż ręce się trzęsą z pośpiechu i zdenerwowania. Prędzej, prędzej, prędzej...

Kładę także biały fartuch — tak każe higjena. Mogę odwiedzać kolejno różne oddziały: tu są niemowlęta zaledwie kilkodniowe, tam starsze dziewczynki chore na różne choroby, ówdzie ostrzega napis: „koklusz".

Wolę iść do zdrowych dzieci. Na oddziale Św. Ludwika są pędraki od 2 do 3-ch lat — takie, które dopiero zaczynają chodzić i mówić. Po podłodze pełzają na czworakach maleństwa w różowych fartuszkach — wielkie niebieskie oczy patrzą jak urzeczone w choinkę przystrojoną świecidełkami.

Jakieś starsze małżeństwo wybiera sobie właśnie dziecko na wychowanie. Zaglądają maleństwom w zdziwione, okrągłe ślepki, wyszukują, które dziecko najładniejsze i najzdrowsze. Tak, jak wybiera się psiaka — żeby później nie było kłopotu... Maleństwo na chudych, rachitycznych nóżkach i o krostowatej buzi ciągnie mnie za rękaw. — O! toń! toń! — powtarza żarliwie, wpatrując się z zachwytem w tandetną zabawkę z czerwonej flaneli.

Niestety, nie mam czasu zachwycać się koniem, bo właśnie na oddziale Św. Wincentego, gdzie się dzieci najstarsze (aż 4-letnie) zapowiedział swą wizytę "Św. Mikołaj".

Choinka jest wspaniała, obok niej w żłobku spoczywa mały Pan Jezus. Na podłodze siedzą cierpliwie żywe „aniołki". Jak się okazuje, bielne aniołki nie mogą się same ruszyć, bo mają bezwładne nóżki po Heine Medinie. Ale teraz buzie są uśmiechnięte i „aniołki" dumne są okropnie z białych, różowych i błękitnych muślinowych sukienek, ze świecących opasek na włosach i skrzydełek zrobionych z ligniny.

Reszta dzieciarni tłoczy się tymczasem na korytarzu w oczekiwaniu na „Św. Mikołaja". Spacerują gęsiego, jedno trzyma się drugiego za sukienkę — mała Wikta śpiewa z całej siły:

Święty Mikołaj idzie prosto z nieba,
niesie każdemu, co mu potrzeba,
a kto dobre serce ma
to mu prezent da...

TRAGEDJA DZIECIĘCEGO SERCA

Wikta ma trzy lata i gdy przykucam na ziemi, by się jej przyjrzeć, zarzuca mi rączki na szyję i krzyczy nagle, rozdzierającym głosem: — Mama, mama, mama!

Za jej przykładem garną się do mnie inne dzieci. Kazia łapie mnie za kolana, Marysia całuje mnie w policzki, nos, szyję — wszystkie szczebioczą na różne tony: mama, mama, mama...

Biedne pędraki — mają wszystko, co im potrzeba, brak im tylko jednego: matczynej pieszczoty. Ale tego podarunku nie przyniesie im nigdy „Św. Mikołaj"...

CO KTO UMIE — DLA JEZUSKA

Świętym Mikołajem, jest Marcinek, b. wychowanek Zakładu. Ubiera się w gruby kożuch dozorcy, wciąga długie buty, różową, chłopięcą twarz obsypuje talkiem, żeby wyglądać jak staruszek.

— Mam tu, dla was, dzieciaczki, cały kosz podarków, ale dostaną je tylko te dzieci, które są grzeczne i nie robią w majteczki — zapowiada grubym głosem zalęknionej dzieciarni.

Jeden berbeć zaczyna płakać, ale inne, przejęte powagą chwili, rozpoczynają swoje występy. Mały Stasio deklamuje nieśmiało: Dziadziu, plosę cię oglomnie nie zapomnij o mnie!...

W koszu kryją się zielone, czerwone, żółte i niebieskie paczuszki ze słodyczami. Ale na podarek Św. Mikołaja trzeba zasłużyć; powiedzieć ładne wierszyki, Jezuskowi złożyć dary.

Wchodzi właśnie król w złotej koronie z buzią skrzywioną do płaczu i rwącym się głosem mówi:

Witajcie przedszkolaki!
Nowiny wam niosę
Jezusek się narodził!
Zaśpiewajcie swoje piosienki,
a ucieszy Jezus maleńki.

„Przedszkolaki" zabierają się z powagą do wypełnienia rozkazów króla i aniołków. Kładą przy Jezusowym żłobku swoje robótki z przedszkola: zwierzątka ulepione z plasteliny, koszyczki plecione z rafji, klocki i zabawki. Potem Kazia pełza na czworakach, a mały Janek podskakuje koło niej, machając rączkami i śpiewa:

Bzecy, bzecy osa
koło psiego nosa,
a pies nie umyka,
no, bo jest z nielnika.

Każde z dzieci musi powiedzieć jakiś wierszyk, grzecznie dygnąć, podziękować Św. Mikołajowi za torebkę z cukierkami. Wikta, moja mała przyjaciółka, przynosi mi swoje jabłko, cukierki i wyciąga rączkę: — Mas, mama!

Patrzy wyczekująco, czy zechcę wziąć, a gdy całuję ją na pożegnanie, rzuca całą torebkę słodkich skarbów na ziemię i tuli się znowu, mocno, mocno, szczęśliwa, upojona, że ją trzymam w ramionach. Zapomniała o Mikołaju, choince, zabawkach, cukierkach. Biedna mała, niczyja Wikta...

(a. o.).

Nowa organizacja sportu

w Niemczech

Z dniem 1 stycznia wejdą w życie nowe zasady organizacji sportu niemieckiego. Cały sport niemiecki podlegać będzie nowoutworzonemu Niemieckiemu Państwowemu Związkowi Ćwiczeń Cielesnych. Związek ten posiadać będzie dwie grupy członków. Grupę ... stanowić będą te towarzystwa ... kluby sportowe, które dotychczas ... należały do następujących 12 związków: gimnastyki, lekkiej atletyki, boksu, tenisa, łyżwiarstwa, kajakarstwa, piłki nożnej, ciężkiej atletyki, pływania, hokeja, narciarstwa i wioślarstwa.

Drugą grupę członków stanowić będą związki sportowe, które utrzymane będą nadal, mianowicie: związek golfa, saneczkarski, yachtingu, motorowego, alpejski, strzelecki, żeglarski, kręglarski, kolarski i bilardowy.

Z 17 narodów, należących przez swe związki do Międzynarodowego Komitetu Sportów Głuchoniemych (C.I.S.S.) w IV Igrzyskach w r. b. brało udział 12, które w ogólnej klasyfikacji uzyskały następujące miejsca:

1. Anglja 206 pkt., 2. Niemcy 169,5 pkt., 3. Francja 149 pkt., 4. Szwecja 121 pkt., 5. Finlandia 112 pkt., 6. Norwegja 48 pkt., 7. Belgja 41,5 pkt., 8. Danja 37 pkt., 9. Holandja 36 pkt., 10. Węgry 30 pkt., 11. Stany Zjednoczone (Ameryka) 29 pkt., 12. Austrja 23 pkt.

Nieobecne reprezentacje: Czechosłowacji, Japonji, Polski, Szwajcarji i Włoch.

Wypadki w czasie świąt

Boże Narodzenie w kronikach policyjnych

W czasie Świąt Bożego Narodzenia zdarzyło się wiele wypadków, do których wzywano policję, pogotowie ratunkowe, lub straż ogniową. Były to wypadki różnego rodzaju: zamachy samobójcze, bójki uliczne, pożary i t. p. Tylko pogotowie, policja i straż ogniowa pełniły w czasie świąt służbę, dyżurując zarówno w dzień wigilijny, jak i w dniach świąt Bożego Narodzenia. Normalne posterunki wrócą do pracy po zakończeniu uroczystych świąt.

W czasie dni świątecznych zaszło kilkadziesiąt różnego rodzaju wypadków, których ogólna liczba wynosi stosunkowo niewiele, gdyż na przeszło 1.200.000 mieszkańców zaledwie do niecałej setki wypadków wzywano policję lub pogotowie.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE...

W mieszkaniu teściowej, Janiny Kontratowiczowej (Targowa 32), w czasie uroczystości świątecznych wyszedł do drugiego pokoju i postrzelił się w głowę z rewolweru — Roman Feller. Feller w stanie groźnym przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego. Powodem tragicznego kroku były nieporozumienia z żoną, która przed kilku dniami opuściła mieszkanie męża i zamieszkała u swej matki.

Na stacji „Most", by odebrać sobie życie, połknął igłę Stanisław Szczygielski. (Społeczna 17). Desperata przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

W podobnych okolicznościach popełnili zamach samobójczy: Wanda Kobylińska (Brzeska 4), Wanda Sałkowska (Elektoralna 23); Anna Grabowska (Dzika 1); Stanisława Bojek (Niska 53); Marja Szpaska (Rembertów, Sosnkowskiego 33); Stefanja Krzemińska (Niska 16); Wacław Gotkowski (Solec 41); Jan Kręcik (Nowy Świat 1); Moszek Rubinstein (Leszno 112); Stefanja Michalak (Nowy Świat 12) i Wanda Salbuch (Elektoralna 23).Wszystkim desperatom udzieliło pomocy pogotowie ratunkowe, przewożąc do szpitali, mających całodzienne dyżury w czasie ubiegłych świąt.

BÓJKI ULICZNE

We wsi Bliżne wynikła krwawa bójka na zabawie świątecznej. Bójka zakończyła się tragicznie, gdyż po kilku godzinach zmarł Mieczysław Przygoda. Ciężko rannych, Antoniego Świątka, Jana Dziardowskiego i Tadeusza Kosińskiego przewieziono do szpitala. Pod zarzutem współudziału w krwawej bójce policja aresztowała Marjana Jabłeckiego i Jana Beredę.

Krwawe bójki wynikły również w mieszkaniu Piotra Skrzypkowskiego (Zawiszy 16), Stanisława Zalibory (Czerniakowska 68), Władysława Miszczaka (Lubelsk 10), Stefana Kukieła (Wspólna 39), Józefa Bernatka (Ogrodowa 47), Stanisława Badowskiego (Łucka 14), Wacława Aleksińskiego (Trębacka 10) i Wincentego Kuleszy (Podchorążych 1). We wszystkich wypadkach pomocy wezwano pogotowia, w których lekarze po nałożeniu opatrunków, przewieźli ofiary do szpitali. Policja spisała protokół, który po świętach odesłany będzie do starostwa.

INNE WYPADKI I ZDARZENIA

W Otwocku kilka żydowskich sklepów zostało zniszczonych przez niewykrytych sprawców. Wielką ilość siarkowodoru rzucono do sklepu "Noccha Renomy" (Warszawska 15).

W XII komisarjacie pobili się podchmieleni: Czesław Fróchnicki i Henryk Musiała. Z trudem odbywu podchmielonych uspokojono i osadzono w areszcie.

Pomimo świąt, policja złożyła wizytę w mieszkaniu Ignacego Tkacza (Piekarska 6), gdzie znaleziono prawdziwy skład narzędzi złodziejskich. Tkacza osadzono w areszcie, narzędzia skonfiskowano.

Ogółem policja i pogotowie, wraz ze strażą ogniową interwenjowała lub biegła z pomocą osiemdziesięciu kilku wypadkom. Przebieg tegorocznych świąt wypadł o wiele spokojniej, niż święta roku ubiegłego.

„ZABIŁAM SYNA"

zameldowała w 23 komisarjacie

„Zabiłam syna proszę mnie aresztować!" z tym okrzykiem wpadła do 23 komisarjatu Florentyna Bystra, (Pruszkowska 6).

Okazało się, iż rozgoryczona ciągłemi awanturami syna Władysława Ignacego, domagającego się pieniędzy na wódkę, zdenerwowana kobieta porwała siekierę, gdy syn spał i zadała mu dwa silne ciosy w głowę.

W stanie ciężkim Władysław Bystry został przewieziony do szpitala. Sprawczynię zbrodni aresztowano.

Z GŁODU I ZIMNA

Przy ul. Leszno 31 zasłabła młoda dziewczyna. Okazało się, że jest 10 letnia Irena Sangoszewska, nigdzie niemeldowana. Wezwany lekarz stwierdził zasłabnięcie z głodu i zimna.

Nieszczęśliwa prosiła lekarza, by ją umieszczono w szpitalu. Jest bez pracy i bez dachu. Po udzieleniu pomocy pozostawiono ją na miejscu.

DENATURAT W CZASIE ŚWIĄT

Przy ul. Bugaj 15 targnęli się na życie: Wacław Cichocki i żona jego Katarzyna Cichocka. Oboje w zamiarze samobójczym otruli się denaturatem.

Desperatom udzielił pomocy lekarz Pogotowia.

PIERWSZY WYPADEK W OGRODZIE SASKIM

Pierwszy nieszczęśliwy wypadek, wydarzył się na uliczce „bez nazwy" przecinającej Ogród Saski.

Przez jadący z nadmierną szybkością samochód przejechany został Icek Kleinleder (Nowolipki 22). Lekarz stwierdził u niego rany tłuczone głowy. Po udzieleniu pomocy, przewieziono starca do domu.

AFERA PRZEMYTNICZA WYKRYTA W CZASIE ŚWIĄT

Straż Graniczna prowadzi dochodzenie w sprawie przemytu kosztownej garderoby męskiej z Wiednia.

Z usług tej firmy, która ma najbogatszą klijentelę w świecie, korzystało w Polsce b. wiele osób ze sfer zamożnych.

Zamówione ubrania, palta i t. p. zostały drogą nielegalną dostarczone klijentom z pominięciem opłat celnych.

Niemieckie pogańskie

Uroczystości zimowe

BERLIN, 26. 12. (KAP). Na słynnej górze Brocken, gdzie według podań odbywały się Sabaty czarownic, kierownictwo nar. socjalistycznych związków szturmowych urządziło w ostatnią niedzielę obchód zimowego przesilenia dnia z nocą.

Dla zamanifestowania łączności z uroczystości tej prócz członków „SS" wzięli udział liczni reprezentanci narodowo - socjalistycznych związków młodzieży.

Przeciw sankcjom i Abisynji

muszą walczyć Włosi

RZYM, 26. 12. (PAT). — W „Giornale d'Italia" z 24 grudnia Virginio Gayda wystąpił z artykułem wstępnym p. t.: „Światła w zamieszaniu". Publicysta przeciwstawia spokój i jasność stanowiska włoskiego zamieszaniu, które panuje z drugiej strony Alp.

Włochy muszą obecnie walczyć przeciw groźbie abisyńskiej i przeciw sankcjom. Gdy ustalono tekst propozycyj paryskich, postanowiono nic nie podawać do publicznej wiadomości. O godz. 2-ej w nocy Lavala obudzono przez telefon i zawiadomiono, że zaufani Edena podali informację o propozycjach do prasy. Obalenie projektu w ten sposób powiodło się, tembardziej, że w łonie gabinetu angielskiego propozycje znalazły wybitnych przeciwników.

Już 12 grudnia min. Eden powiedział w Genewie, że propozycje „nie są ani ostateczne ani nietykalne". Projekt został storpedowany przez jedną ze stron, która go sama stworzyła. Przemówienie Mussoliniego (w Pontynji) zostało wygłoszone już po dymisji Hoare'a. Dalszym dowodem obalenia projektu przez Londyn są rozmowy angielskie w sprawie ewentualnej współpracy wojskowej państw sankcjonistycznych oraz nominacja Edena na szefa min. spraw zagranicznych. Inicjatywa brytyjska co do współpracy wojskowej wyszła z Londynu 8 października i grała za podstawę dalszy rozwój ostrej akcji wrogiej przeciw Włochom.

Co się tyczy Edena, to Virginio Gayda, podkreślając, że nie chce wyrażać żadnej opinji, zaznacza, że przyspieszył on pogrzeb projektu, dymisję Hoare'a i cieszy się specjalną sympatją kół antywłoskich i antyfaszystowskich.

Wbrew twierdzeniom Londynu, spór toczy się nie między Włochami, a Ligą Narodów, lecz Włochami i W. Brytanją. Anglja pierwsza zaoponowała i od niej wyszła też niezbyt przyjazna inicjatywa. Nad wszystkiem panuje zamieszanie.

Ambasador sowiecki w Paryżu, Patiomkin, wbrew opinji tureckiego ministra spr. zagr., potępił gwałtownie projekt paryski, ponownie rozpoczął się atak elementów międzynarodowych przeciw prawu Włoch do kolonij. Sabotażyści europejscy podnoszą głowę.

Półurzędowy „Journal de Moscou" potępia imperjalizm brytyjski i nie interesował się problemem abisyńskim. Teraz zaś rozpoczyna się agitację przeciw Włochom i faszyzmowi w obraźliwych naganach. Dowodziłoby to, że trzecia międzynarodówka liczy na bliską katastrofę europejską, spowodowaną przez sankcje. Europa tonie w chaosie, w którym wyraźnie zarysowują się jedynie dążenia destrukcyjne.

Dar organizacji amerykańskiej

dla Kolegjum Polskiego

ORCHARD LAKE, 26. 12. (K. A. P.). Stowarzyszenie amerykańskie edukacyjne ofiarowało dla Kolegjum Polskiego w Detroit bardzo ładną kolekcję minerałów ze Stanów Zjednoczonych i Kanady. Jednym z najpiękniejszych okazów w tej kolekcji jest t. zw. po angielsku „Pitchblende", z którego wydobywa się rad.

Aż do ostatnich czasów największym dostawcą tego minerału było Kongo belgijskie, obecnie jednak najwięcej go dostarczają Stany Zjednoczone, które mają go bardzo dużo w Colorado i Utah.

Dyrektor laboratorjum chemicznego w Kolegjum Polskiem w Orchard Lake ks. prof. Milinkiewicz ogromnie zadowolony jest z kolekcji minerałów, jakie świeżo otrzymał. Marzy on teraz tylko o tem, by w jakiś sposób otrzymać dla Kolegjum Polskiego kolekcję minerałów, znajdujących się u nas w Polsce.

Ze względu na to, że Kolegjum Polskie w Orchard Lake jest jedynem naszem wyższem zakładem w całych Stanach Zjednoczonych w których kształci się w niem młodzież z całych Stanów Zjednoczonych, należałoby te marzenia ks. profesora Milinkiewicza jaknajprędzej zrealizować.

Ulgi dla nauczycieli

nie posiadających kwalifikacyj zawodowych

Ministerstwo Oświaty zdecydowało przyznać tymczasowe ulgi przy sprawdzaniu kwalifikacyj nauczycieli, instruktorów szkół zawodowych. Nauczycielom, którzy pracowali w szkołach w dniu 26.10.1932 roku, a nie posiadających kwalifikacyj zawodowych, zezwala się na nauczanie do czasu wprowadzenia do szkół zawodowych zasad nowej organizacji szkolnictwa.

Pożary w ciągu ubiegłych

dni świąt

W czasie świąt straż pożarna wzywana była do jedenastu wypadków, przyczem jeden z alarmów o wybuchu jakoby groźnego pożaru przy ul. Wolność 11 okazał się fałszywy.

Przy ul. Olesińskiej 10 w mieszkaniu Perkowskiej nastąpił wybuch pary wskutek nieostrożnego rozgrzewania. Pogotowie 3-go oddziału ogień zlokalizowało.

Groźny pożar wybuchł przy ul. Żabkowskiej 20, w domu Dwojry Piskierowej. Ogień ukazał się na fajetce i parterze, przyczem w mieszkaniach: Jana Patraga, Perli Engiel i Chawy Trojman paliły się ścianka, podłoga i sufit. Mieszkania te zostały doszczętnie zniszczone. Po zar powstał wskutek wadliwego ustawienia piecyka.

Przy ul. Solec 7 (w domu Adama Rotszylda) paliła się klatka schodowa I-go piętra wskutek wadliwego wypuszczenia belki w przewodzie kominowym. Z tego również powodu wybuchł pożar przy ul. Wołyńskiej 14 w domu Estery Kirszenowej, gdzie paliły się sadze. W obu tych wypadkach czynne były pogotowia oddziałów: III-go i I-go.

Pożar od choinki, wskutek czego zajęły się firanki i meble, powstał na Żoliborzu (Ustronie 2, dom Warsz. Spółki mieszk.) w mieszk. J. Bednarskiego. Również od zapalonej choinki, wybuchł pożar w mieszkaniu M. Stegiewskiej, która w czasie gaszenia ognia doznała poparzenia prawej ręki.

Pożar w czasie kąpieli wybuchł w mieszkaniu M. Kwiatkowskiej (Kruczа 48).

W pustem mieszkaniu na 5-tem piętrze przy ul. Wileńskiej 5 w domu Lipsztadta nail się sufit. Pożar wybuchł wskutek niezabezpieczenia szczelin w przewodzie kominowym i wadliwego wypuszczenia belek. Z tego również powodu powstał ogień w domu Polowej Kurji Biskupiej przy ul. Długiej 15, oraz w domu dr. D. Szonowicza, gdzie paliło się mieszkanie J. Chrzanowskiego.

We wszystkich wypadkach wzywano straż ogniową, która pożary zlikwidowała.

Święta u żydów

AWANTURY W SYNAGODZE NA PRADZE

W synagodze na Pradze odbyło się walne zebranie członków, na którem miał być obrany nowy Komitet. Wysunięto 9-ciu kandydatów.

Zacięta walka toczyła się między dwoma „obozami". „hallerczyków", którzy popierali kandydaturę Lipy Hallera i „zugistów" zwolenników Izraela Zuzu.

Ponieważ oba obozy stały twardo na swych stanowiskach, posiedzenie ze względu na późną porę zostało odłożone na później.

POJEDYNEK POMIĘDZY WYTWORNYMI IZRAELITAMI

W żydowskim światku wiele się mówi o skandalu wynikłym między dwoma działaczami żydowskiemi.

W Warszawie bawi obecnie przybyły z Paryża, pan W., jeden z przywódców żydowskiej organizacji przysposobienia wojskowego. W czasie referatu p. W. użył słów obelżywych pod adresem p. M. — członka organizacji sjonistycznej, który poczuł się temi określeniami dotknięty.

Obrażony pan M. skierował do p. W. dwóch sekundantów adw. D. F. i adw. J. H. Ponieważ sekundanci nie zastali pana W. w domu, zostawili wizytówki z wyznaczeniem terminu pojedynku.

Jednak pan W. nie udzielił żadnej odpowiedzi. Wobec tego sekundanci skierowali list do Komendanta Organizacji przysposobienia wojskowego pana K. czyniąc go odpowiedzialnym za to, że jeżeli p. W. nie stawi się do wieczora, ogłoszą go, jako człowieka niezdolnego do obrony honoru i czci według przepisów kodeksu honorowego.

WYBITE SZYBY

Kamieniami rozbito szybę wystawową w sklepie z ubraniami przy ul. Świętokrzyskiej Samuela Robinsteina. Sprawcę wybicia zatrzymano. Jest to Zygmunt Paderewski, członek sekcji „młodych" Stron. Nar. Osadzono go w areszcie.

Dobrze płatny czarodziej

Jak powstaje film rysunkowy?

Filmy rysunkowe, które cieszą się tak wielką popularnością i osiągają coraz większą doskonałość, nie są tak łatwe do wykonania, jakby się to zdawało. Przeciętny krótki film rysunkowy, o 300-metrowej długości, wymaga pracy 20-tu osób w przeciągu 4-ch tygodni. Każdy ruch figurki na filmie wymaga przygotowania 16-tu rysunków — w 16-tu klatkach, zajmujących na taśmie przestrzeń 30 cm. Trzeba przytem wiedzieć, że trudna ta i mikroskopijna praca ginie zupełnie w trakcie wyświetlania filmu, jeśli zważy się, że w ciągu sekundy przesuwa się 24 klatki.

12.000 RYSUNKÓW

Każdy film składa się przeciętnie z 12.000 rysunków. Jak do tychczas, stosowano często metodę powtarzania rysunków dla ułatwienia pracy, tak, jak to miało np. miejsce w zabawnym kolorowym filmie „Trzy świnki". Ale publiczność staje się coraz bardziej wymagająca i nieprzychylnie się odnosi do zbyt częstego powtarzania tych samych scen.

Przed przystąpieniem do realizacji nowego kolorowego filmu rysunkowego, wytwórcy odbywają konferencję ze wszystkimi głównymi współpracownikami. Przedewszystkiem więc głos tutaj zabiera autor scenarjusza, który zazwyczaj jest zarazem i głównym wykonawcą czarodziejskich historyj. Nie jest to sztuka łatwa i trzeba przyznać, że niektórzy z nich posiadają naprawdę niezwykły talent w nadawaniu tym fantastycznym historjom poezji i wdzięku przy jednoczesnem świetnem potraktowaniu strony humorystycznej.

Zazwyczaj w sześć tygodni po odbytej konferencji scenarjusz jest już gotowy i opracowany z najdrobniejszemi detalami. Sam scenarjusz jest przedziwnym dokumentem, którego nie zrozumie żaden profan. Wszystko tu jest opracowane nadzwyczaj ściśle i obok rysunków ustalona już jest synchronizacja, tak że wykluczony jest najmniejszy błąd czy przesunięcie.

Rysownik, zarówno jak i kompozytorzy muzyczni, pracują oczywiście każdy na swoją rękę, ale muszą się bardzo ściśle trzymać szematu. Tej samej ścisłości przestrzegają także i artyści, którzy przed mikrofonem wygłaszają djalog do filmu oraz śpiewają. Wszystko to musi być wykonane nadzwyczaj uważnie i z wielką precyzją.

Zazwyczaj przy udźwiękowianiu filmu pracują specjaliści od audycyj radjowych, którzy najlepiej orjentują się w fonogeniczności dźwięków.

PRACA CZARODZIEJA

Ale głównym mistrzem jest oczywiście autor scenarjusza i rysownik. Pierwsze figurki — aktorzy występujący w filmie, nakreślone są narazie ołówkiem na papierze. Taki jedyny w swoim rodzaju artysta rysuje jednak tylko początek każdego ruchu i koniec. Podkreśla więc tylko i wynajduje ruchy charakterystyczne. Reszęt klatek wypełniają jego pomocnicy, którzy rysują ruchy, poprzedzające ruch końcowy.

Praca malarza, twórcy filmu, nie jest tak łatwa. Przedewszystkiem musi posiadać spore zacięcie karykaturzysty. Pozatem wspaniały zmysł obserwacyjny, aby móc wynaleźć najbardziej charakterystyczne ruchy i pozy. Powinien więc znać przedewszystkiem najbardziej typowe poruszenia każdego zwierzęcia — ruch drapiącego się psa, ciężkie stąpanie słonia etc. Powinien także napamięć znać ruchy i mimikę człowieka pijącego, ruchy bawiącego się dziecka i t. d. Ponadto powinien umieć rysować poruszenia warg, odpowiadające wymawianym słowom.

300 DOLARÓW TYGODNIOWO

Jakie są zarobki ludzi, wykonujących tak mrówczą pracę? Ten najgłówniejszy rysownik, autor scenarjusza, otrzymuje przeciętnie gażę 300 dolarów tygodniowo. Jego asystenci zarabiają po 60 dolarów tygodniowo, a zaś jego pomocnik, którego zadaniem jest dopełnianie brakujących gestów figurek, otrzymuje płacę 30 dolarów tygodniowo.

Kiedy rysunki są już gotowe, przeniesione są do oddziału „kopji". Tam zajmują się niemi młode dziewczęta. Pracą tą zajmują się dziewczęta dlatego, że zgadzają się na niższe wynagrodzenie.

Praca tych dziewcząt polega na przenoszeniu rysunków z papieru na taśmy celuloidowe. Oczywiście, że praca taka nie wymaga żadnych aspiracyj artystycznych, tylko zręcznej, lekkiej dłoni uwagi i wprawy. Rysunki na taśmie wykonywa się czarnym tuszem, a kiedy tusz wyschnie, taśma przechodzi w ręce dziewcząt zajmujących się kolorowaniem filmu.

Każda z dziewcząt maluje tylko jednym kolorem, jedna więc maluje na czerwono, np. język smoka, spodnie żołnierza i t. d. podczas kiedy inna, przed którą znajduje się miseczka z błękitną farbą, maluje błękit nieba, kwiaty i oczy, trzecia znów ma do rozporządzenia zieleń i t. d. Bardzo często liczba kolorystek dosięga do 10-ciu dziewcząt, operujących dziesięcioma różnemi kolorami.

Trzeba przytem dodać, że dziewczęta te zarabiają przy kopjowaniu po 50 dolarów tygodniowo, kolorystki zaś otrzymują 30 dolarów.

PRZYSZŁOŚĆ KOLOROWEGO FILMU RYSUNKOWEGO

Do niedawna jeszcze używanie techniki kolorowej, t. zw. „technicolor" przy filmach rysunkowych było wyłącznym monopolem Walt Disneya. Obecnie jednak wszyscy producenci stosują ten system. Disney, trzeba przyznać, stworzył cały szereg małych arcydzieł. Jego „Trzy małe świnki" stworzyły nowy genre filmów rysunkowych.

Obecnie, podobno, wytwórnie amerykańskie są w trakcie opracowywania szeregu fantastycznych historyj, które w tej malarskiej transpozycji filmowej, mają być podobno zachwycające.

Największy meteoryt świata

waży 130.000 kg.

Największy meteoryt świata znaleziono niedawno w Afryce południowo - zachodniej w Grootfontaino. Jest to metalowy blok prawie prostokątny o podstawie 50 metrów kwadr. i wysokości około 3 metrów. Wymiary te dotyczą jedynie części meteoru widocznych na powierzchni ziemi, gdyż większa część bloku jest zaryta głęboko w pokładach wapienia.

Jak obliczono, waga meteoru wynosi około 130 tonn. Skład chemiczny wykazuje 17.42 proc. niklu, 81.29 proc. żelaza, pozatem kobalt, fosfor i t. p. Zastanawiająca jest duża ilość niklu w tym meteorycie, znacznie większa niż we wszystkich dotychczas znalezionych. Gęstość masy tego ciała niebieskiego wynosi 7,96 = czyli więcej niż chemicznie czystego żelaza, gęstość jądra masy ma być jeszcze większa. Ciekawem jest, że podczas gdy pod działaniem słońca większość skał otaczających meteoryt rozgrzewa się do gorąca, powierzchnia jego pozostaje zimna.

W większych meteorów jakie w ostatnich wiekach spadły na ziemię, należy wymienić meteor arizoński z Coo Butte, meteory z Cape York w Grenlandji. Meteoryt ten znalziony był przez głośnego badacza strefy podbiegunowej Peary'ego i znajduje się obecnie w muzeum przyrodniczem w Nowym Yorku.

Uczeni rosyjscy jeszcze przed wojną utrzymywali, że największy meteor, jakie kiedykolwiek spadł na ziemię, znajduje się w tundrze syberyjskiej w pobliżu ujścia rzeki Jenisej. Ekspedycje naukowe, badające okolice ujścia rzeki, znalazły w tundrze ślady ogromnego spustoszenia, wywołanego niewątpliwie upadkiem meteoru, którego jednak, mimo najstaranniejszych poszukiwań nie znaleziono.

Jakim olbrzymem musiał być zatracony gdzieś w przepaścistych błotach tundry meteor jenisejski świadczy fakt, że na przestrzeni 30 km. wszystkie drzewa w lesie były połamane jakby od huraganowego wichru.

Symboliczna 7-ka wróży

Kataklizm dziejowy w r. 1941-ym

Niezawsze trafne przepowiednie angielskiego wieszczbiarza

Niedawno jeden z magazynów angielskich zamieścił ciekawe zestawienie przepowiedni jednego z wybitnych astrologów i wieszczbiarzy, obejmujących okres od 1934 do 1941 roku.

Tajemnicza, symboliczna cyfra 7 odgrywa w jego przepowiedniach główną rolę. Astrolog przewiduje dla ludzkości ciężki okres, który w roku 1941 zakończy się katastrofą kosmiczną. Według przewidywań „mędrca", który sam siebie nazywa człowiekiem „który widzi rzeczy przeszłe i przyszłe" i twierdzi że wiedzę swą poza uniwerytetami europejskiemi czerpał u tybetańskich kapłanów i hinduskich jogów, należąc do nielicznego grona „wielkich wtajemniczonych", w roku tym księżyc rozpadnie się na dwie części. Na ziemię spadnie deszcz meteorów, morza i rzeki wystąpią z swych brzegów, okropne, dotychczas niewidziane trzęsienie ziemi zburzą w gruzy tysiące miast i osiedi ludzkich. Połowa ludności zginie w tej katastrofie, po której rozpocznie się okres powszechnej szczęśliwości. Warto będzie to przeżyć!

Wprawdzie nie wszystkie przepowiednie tajemniczego astrologa, którego nazwiska pismo angielskie nie podaje, się sprawdziły. W roku 1934 mieli według jego przewidywań umrzeć prezydent Roosevelt i król Jerzy angielski. Jak wiemy król Jerzy obchodził w roku bieżącym w pełni sił 25-lecie wstąpienia na tron, a prezydent Roosevelt zdrów i cały przygotowuje się do kampanji elektoralnej w marcu przyszłego roku.

W roku bieżącym Europa zachodnia miała być nawiedzona tajemniczą chorobą, zawleczoną z Indyj. Setki tysięcy ludzi miało paść ofiarą epidemji. Na szczęście tak nie było. Trafnie natomiast przewidział wybuch wojny włosko - abisyńskiej, która ma się rzekomo przeciągnąć do 1937 roku. Astrolog wróży Włochom zwycięstwo. Zobaczymy!

Jeżeli chodzi o rok przyszły, to Anglję czeka nielada sensacja. Książe Walji się ożeni! Na Kubie zaś wybuchnąć ma nowa rewolucja, coby w tym kraju permanentnego wrzenia nie było znowu tak bardzo dziwnem.

Niewesołe horoskopy stawia astrolog Europie. W maju nastąpi przewrót w jednem z państw, który stanie się zaczątkiem nowej zawieruchy dziejowej, w której wezmą również udział Niemcy. Japonja wykorzystując zamieszanie europejskie opanuje całkowicie Chiny i zajmie Władywostok.

Między Sowietami i Japonją wybuchnie wojna, która stopniowo krwawym płomieniem obejmie cały świat i zniszczy współczesną cywilizację. Stanie się to w latach 1936 do 1941, który jak oświadcza „astolog", bawiący się poza tem w mistyka, będzie początkiem nowej ery w dziejach ludzkości.

HUMOR

ROZMOWA ŻON

— Powiedziałam mu, że na święta wyjechałabym chętnie w góry, aby odetchnąć innem powietrzem.

— A co on na to?

— Poradził mi, abym wzięła bilet na galerję do teatru.

JUBILEUSZ

— Dzisiaj mija 25 lat od chwili, kiedy zacząłem pracować w pańskiej firmie, panie szefie.

— No, widzi pan, ma pan szczęście — nie każda firma istnieje tak długo.

Mała Shirley

Najbogatszą gwiazdą filmową

Najlepiej zarabiającą gwiazdą w Ameryce, jest w tej chwili mała Shirley Temple, która po Jackie Cooganie stała się najsłynniejszą gwiazdą dziecinną filmu i zarabia obecnie najwięcecj spośród wszystkich gwiazd amerykańskich.

Obecnie bowiem, po podpisaniu nowego kontraktu, gaża małej wynosi 2.500 dolarów tygodniowo, podczas, kiedy dotychczas zarabiała „tylko" 1200 dolarów tygodniowo, podczas, kiedy dotychczas zarabiała „tylko" 1200 dolarów tygodniowo. Ponadto rodzice jej weszli w kontakt z szeregiem producentów, którzy za prawo używania małej jako reklamy swoich produktów, płacą przeciętnie 5.000 dolarów tygodniowo.

W ten sposób mała Shirley posiada najpokaźniejsze dochody wśród gwiazd amerykańskich.

Ilu jest Eskimosów

na świecie?

Jak obliczył znany podróżnik Knut Rasmussen, liczba Eskimosów nie przekracza 40.000. Żyją oni wyłącznie w strefie podbiegunowej. Sam Rasmussen jest ze strony matki pochodzenia eskimoskiego, włada doskonale językiem swych pobratymców i prowadzi badania nad pochodzeniem rasy podbiegunowej.

Zygmunt Jurkowski — 18)

Księżycowe interesy

Powieść

— Umiem już tango! — krzyknął słabym głosem.

„Café Pierrot" należał do rzędu wytwornych lokali, zaaranżowanych w nowoczesnym stylu. Wnętrze w kształcie podkowy zamkniętej estradą, opierało się na trzech kolumnach w kolorze aluminjum, górną część ściany zdobiły witraże prześwietlone od spodu i przedstawiające sceny bachiczne, w tyle estrady siadywała rzędem liczna orkiestra, mająca za tło gładką płaszczyznę o barwie pompejańskiej czerwieni. Na tle orkiestry i tej płaszczyzny, odbywały się produkcję wędrownych tancerzy i akrobatów. Wzdłuż ściany, idącej po linji podkowy, ciągnęły się dwa rzędy lóż — jeden nad drugim — połyskujące ciemną politurą; stały w nich miękkie, skórzane fotele. W środku sali, pomiędzy trzema kolumnami błyszczała w dole dancingowa posadzka. Tak wyglądała nawa główna tego wielkiego przybytku, który posiadał w jednym z dwóch narożników przejście — niezbyt widoczne — do coctail - baru. Malutki ten barek był mikroskopijnem zmniejszeniem głównego wnętrza z zachowaniem odpowiednich proporcyj, zamiast trzech kolumn posiadał jedną, a liczną orkiestrę zastępowało pianino, gromadzili się tam przeważnie ludzie wrażliwi, nie znoszący dużej przestrzeni. Café „Pierrot" był jednym z droższych lokali i przystępny raczej dla ludzi, którym powiodło się w interesach, lecz nie brak było również niebieskiego ptactwa, żerującego na hojności bogaczy. Wybierając się do café „Pierot", Paweł wystroił się jak mógł najlepiej, wykosztował się na nowy kołnierzyk i długo czyścił benzyną klapy marynarki. Wiedział, że tym razem idzie rozpocząć grę o piękną i kuszącą stawkę — o względy pani Urszuli. Układając w głowie kolejno swoje posunięcia, czuł przebiegające po skórze dreszczyki emocji.

Wchodząc do „Pierrota", musiał opłacić przy wejściu składkę na „Ligę walki z alkoholizmem", złotówkę pobrała wyniosła matrona, zasiadająca nad tacką w towarzystwie dorodnej panny i wymuskanego młodziana z wąsikiem. Pierwszą osobą, jaką Paweł ujrzał na sali, był Załkin. Otoczony sztabem kelnerów, obchodził loże, rozmieszczając napływającą licznie klientelę, na jego twarzy błąkał się przymilny uśmieszek. Sadowiąc przybyłych, podsuwał im fotele, kłaniał się uprzejmie, zapraszał. Paweł stał niezdecydowanie, rozglądając się, gdzie usiąść, właśnie minęła pora teatralnych widowisk, co zaznaczyło się wzbierającym przypływem gości. Zagrała orkiestra, na posadzkę padły czerwone snopy refekltorów, zaczem przestrzeń pomiędzy trzema kolumnami zaroiła się od par gnących się w tańcu. Tymczasem Załkin przewijał się pośród stolików zarezerwowanych i, sprawdzając leżące na nich kartki z nazwiskami, w wypadkach gdy zjawiał się ktoś, zwiastujący grubszą gotówkę, Załkin usuwał niektóre kartki i usadzał gości. Załatwiając te funkcje z bystrą orjentacją, natrafił na Pawła, który, trzymając się na uboczu, wypatrywał pani Urszuli. Nie orjentując się jeszcze z kim ma do czynienia, Załkin skłonił się nisko.

— Stoliczek dla szanownego pana! — zakrzyknął na kelnera.

Po chwili jego zaczerwienione powieki zamrugały nerwowo, a małe penetrujące oczka przebiegły po Pawle od góry do dołu, Załkin przypomniał go sobie, co wyraziło się w oschłem pytaniu:

— Pan sam, czy z towarzystwem?

— Jestem sam — wyjaśnił Paweł spokojnie.

— Hm, bo widzi pan... mam wszystkie miejsca zajęte — oznajmił niechętnie — chyba, że zechce pan usiąść tam — dodał, wskazując miejsce.

Była to wyraźna szykana, stoliczek, do którego Załkin zaprašzał, stał za kolumną, zasłaniającą widok na całą salę, Paweł zgodził się jednak, po krótkiem wahaniu.

— Niech będzie — rzekł, sadowiąc się za kolumną.

Gdy przyszedł kelner, zamówił najtańszy coctail, poczem wstając co chwila od stolika, począł wyglądać na salę. Pani Urszuli nie było, postanowił jednak czekać i czekał wytrwale, nie zrażony natręctwem kelnera, który, sprzątnąwszy kieliszek po wypitym coctailu, kręcił się wciąż koło Pawła, wypróżniając popielniczkę i otrzepując stolik serwetką. Gdy Paweł stracił nadzieję na przyjście pani Urszuli, zobaczył ją nagle. Siedziała obok Załkina — podobnie, jak wtedy na balu — i słuchała, co do niej mówił. Tym razem jego opowiadania nie były zapewne wesołe, bowiem twarzyczka pani Urszuli wyrażała nudę. Załkin nachylał się nad nią, poprawiał jej lisią etolę i widać było, że stara jej się coś wyperswadować, ona zaś, odwróciwszy od niego głowę, patrzyła chmurnie przed siebie. Paweł wiedział, co ma robić, nie namyślając się ani chwili, podniósł się od stolika i pewnym krokiem podszedł do pani Urszuli.

— Czy mogę panią prosić do tańca? — spytał z ukłonem.

Podniosła oczy i uśmiechnęła się w lekkiem zdziwieniu. Na obliczu Załkina ukazał się grymas ironji.

— Pani się czuje zmęczona — wyręczył ją w odpowiedzi

Paweł jednak nie ruszał się z miejsca, czekając, co powie pani Urszula. Leniwym ruchem odpięła etolę i, podając ją Załkinowi do potrzymania, rzekła:

— Mimo to, zatańczę z tym panem.

Orkiestra grała właśnie jednego z tych walców, których melodja łatwo zostaje w pamięci. Obejmując w tańcu Urszulę, Paweł nie miał czasu się zastanawiać, jak bardzo czuje się szczęśliwy. Mając przed sobą lekko skośne oczy, i mogąc patrzeć w nie zbliska, wiedział tylko, że myśli kręcą mu się w głowie, jakgdyby zachęcone melodją walczyka. W oszołomieniu wirując wprawo i wlewo, wyczuwał przez suknię dotyk jej prężnego ciała. W pewnej chwili przeszył go lęk, że melodja się kończy, i że będzie się musiał rozstać z Urszulą. To go opamiętało. Należało czemprędzej powiedzieć coś do niej, cośkolwiek, byle nawiązać rozmowę. Ujął więc pierwszą myśl, jaka mu się nawinęła i rzekł:

C. d. n.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny) Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk — Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 — Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA